Dziś: Już rozpoczął się marsz ku Wielkiej Polsce!

Dziś 10 stron Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 200 Rok 66 Sobota, dnia 29 sierpnia 1936

Z synodu książąt Kościoła na Jasnej Górze



56 książąt Kościoła uczestniczyło w synodzie biskupów polskich na Jasnej Górze. Na zdjęciu uczestnicy synodu. W środku legat papieski J. Em. ks. kardynał Marmaggi i J. Em. ks. kardynał Hlond.

Sztorm szaleje od trzech dni na Bałtyku

Olbrzymie szkody wyrządziła burza — Zniszczenia w porcie rybackim w Wielkiej Wsi

Gdynia. (Tel. wł.) Na Bałtyku u wybrzeży polskich szaleje nieprzerwanie od trzech dni straszny sztorm. Silna wichura z kierunku północno-zachodniego i ostra fala stwarzają niepomyślne warunki dla żeglugi morskiej. Na redzie portu gdyńskiego szuka schronienia wielka ilość statków handlowych różnych bander. — Ze wszystkich stron polskiego wybrzeża donoszą o wielkich szkodach, wyrządzonych przez fale.

W pobliżu półwyspu helskiego osiadł na mieliźnie statek szwedzki „Pravalla", który z ładunkiem węgla opuścił w dniu 25 bm. Gdynię. Zagrożonemu statkowi podążyły na pomoc holowniki polskie. Niepomyślne warunki atmosferyczne utrudniają akcję ratunkową, którą prowadzi się mimo to w dalszym ciągu także przy pomocy przywołanych z Gdańska holowników.

Największe szkody wyrządził sztorm w budującym się porcie rybackim w Wielkiej Wsi. Oprócz drobniejszych uszkodzeń i zatopienia niektórych budujących się części, zostało porwanych i zatopionych przez fale 5 kafarów. Fala zniosła część robót betoniarskich. Zniszczone zostały również tory kolejki roboczej do mola i rusztowania pomocnicze. Uszkodzone zostało również rusztowanie i belkowanie oraz znaczna część paliw, które częściowo uległy zniszczeniu lub wyrwaniu.

Na części mola zachodniego wielkie falowanie wewnątrz portu jest spowodowane wysokim stanem wody, dochodzącym do poziomu obecnie wykonanej budowy, tak, że fala przelewa się ponad istniejącą konstrukcję. Budujący się port przedstawia obraz bardzo znacznego zniszczenia. Skarb państwa strat nie poniesie, gdyż port nie został jeszcze przyjęty. W basenie portowym szukały schronienia kutry rybackie. Jacht „Temida" i inne statki zostały jednak wyrzucone przez fale z portu w basenie. Drobniejsze są szkody także w zatoce gdańskiej. W Siennej Hucie zostały zniszczone urządzenia łazienek.

Wicher strącił wieżę do skoków, wskutek czego musiano łazienki zamknąć. W Sopotach statki pasażerskie nie mogą dobijać do mola pasażerskiego, gdyż zagraża to im rozbiciem. Ratowanie pasażerów natrafia na duże trudności. Statki przychodzą i wychodzą z dużem opóźnieniem. Na wysokości Jelikowa znalazła się w dużem niebezpieczeństwie na morzu polska jolka olimpijska, prowadzona przez Bogumiła Sojeckiego.

Holowniki, śpieszące z pomocą zagrożonemu żeglarzowi musiały zaniechać akcji ratunkowej, gdyż zagrażało im niebezpieczeństwo na mieliznach przybrzeżnych.

Sojeckiego wyratowało dwóch pływaków gdańskich niemieckiej stacji ratunkowej. W odległości dwóch kilometrów od wejścia do portu gdyńskiego walczy z falą dwumasztowy szkuner, którego nazwy i przynależności państwowej z brzegu nie można ustalić. Do wzywającego pomocy szkunera wyjechał holownik „Weichsel". Wezbrane fale wkradają się też do ujścia martwej Wisły. Statek „Carmen" utrzymujący komunikację pomiędzy Tczewem i Gdynią osiadł na mieliźnie w pobliżu ujścia martwej Wisły i musiał zaniechać dalszej podróży do Gdyni.

Sztorm szaleje w dalszym ciągu, wyrządzając wszędzie coraz większe szkody. (p)

Wojska powstańcze zdobyły Tieno

Straty wojsk rządowych wynoszą około 500 zabitych — Dalsze sukcesy wojsk narodowych na innych frontach

Sewilla. (PAT). Radjostacja powstańcza donosi:

Wojska powstańcze zdobyły m. Tieno. Straty wojsk rządowych wynoszą około 500 zabitych i wiele materjału wojennego. Powstańcy strącili jedyne trzy samoloty, któremi wojska rządowe rozporządzały w Asturji.

W m. Jaca samolot rządowy zbombardował szpital. Powstańcza komenda placu zawiadomiła wojska rządowe, że za każdą bombę, która spadnie na szpital, zostanie rozstrzelanych 5 zakładników. Powstańcy, broniący się w Alcazar, zostali zaopatrzeni w żywność przez samoloty. Dwaj kapitanowie i porucznik, którzy uciekli z Madrytu i przeszli na stronę powstańców, opowiadają o okrucieństwach, odbywających się w Madrycie.

Hendaye. (PAT). Walki w pobliżu Behobie toczyły się dziś rano dalej, lecz z mniejszą gwałtownością, niż wczoraj. Wojska powstańcze nie zdołały posunąć się dalej. Baterje rządowe w Fuenterrabia i Irunie bombardowały drogi, któremi nadchodzą posiłki i transporty materjału wojennego dla wojsk narodowych.

Sewilla. (PAT). Z Almeria donoszą, że 19 sierpnia przybył tam na hiszpańskim wodnopłatowcu rządowym major lotnik czynnej służby sowieckiej celem objęcia dowództwa eskadry hiszpańskiego lotnictwa rządowego. Majorowi przydzielono tłumacza.

Sewilla. (PAT). Radjostacja powstańcza donosi, że wojska powstańcze zajęły wczoraj miejscowość Lavera de la Reina, gdzie ludność powitała je entuzjastycznie. Gwardja cywilna z Madrytu przybyła na front Guadarrama. Wojska rządowe zaatakowały m. Palma na Majorce. Walka zakończyła się zwycięstwem powstańców. Wojska rządowe odniosły ciężkie straty.

Rzym. (PAT). Ojciec św. ma zamiar przyjąć niebawem na uroczystej audjencji w Castel Gandolfo wszystkich biskupów hiszpańskich, którzy znaleźli schronienie we Włoszech. Ojciec święty ma zamiar wygłosić oświadczenie na temat okrucieństw i niszczenia kościołów i klasztorów w Hiszpanji. Po powrocie Ojca św. do Watykanu, odbędzie się w bazylice św. Piotra ceremonja ekspjacyjna w obecności całego świętego Kolegjum.

Paryż. (PAT). Źródła, zbliżone do „frontu ludowego" donoszą, że samolot powstańczy zbombardował dziś miejscowość Lezo w pobliżu Renteria. Ofiarą bombardowania padło trzech zabitych i kilku ciężko rannych, których przewieziono do szpitala wojskowego w San Sebastian. Inny samolot powstańczy rzucił 12 bomb na m. Ochandiano, czyniąc wielkie spustoszenia w fabryce oraz w okolicznych budynkach.

Zaprzeczenie bułgarskie

Sofja (PAT). Bułgarska agencja telegraficzna kategorycznie zaprzecza pogłoskom, jakoby król Borys miał brać udział w spotkaniu regenta Horthy'ego z kanclerzem Hitlerem.

Trockij a rząd norweski

Londyn (ATE). Z Oslo donoszą, że działalność Trockiego wywołuje w rządowych kołach norweskich coraz większe zaniepokojenie. Nie jest wykluczone, że rząd norweski w najbliższym czasie wydali Trockiego, albo wskaże mu inne miejsce zamieszkania, poddając go jednocześnie pod ścisły dozór policyjny.

Wyjaśnienie „Wyzwolenia"

Warszawa. (Tel. wł.) Tygodnik „Wyzwolenie" ogłosił komunikat, w którym ogłasza, że grupa „Wyzwolenia" nie brała udziału w plenarnym zjeździe działaczy stronnictwa chłopskiego. (w)

Dookoła pobytu d-ra Schachta w Paryżu

Paryż. (Tel. wł.) Dr. Schacht podczas pobytu w Paryżu odbył konferencję gospodarczą z premjerem Blumem i innymi członkami rządu francuskiego. Konferencja obejmowała także prawdopodobnie zagadnienia finansowe. Obustronnie podkreśla się uprzejmość i pojednawczy duch, w jakim prowadzone są rozmowy.

Prasa francuska nadaje wizycie dr. Schachta duże znaczenie. Podobno dr. Schacht zamierza przedstawić w Paryżu opracowany przez siebie projekt wielkich robót publicznych w skali międzynarodowej.

Kroki rządów Francji i Anglji

Londyn. (PAT). Reuter komunikuje: rządy francuski i brytyjski poczyniły kroki wobec wszystkich państw, które jeszcze nie wprowadziły w życie francuskiego planu nieinterwencji w Hiszpanji z prośbą o niezwłoczne jego przyjęcie.

Chodzi tu o Polskę, Czechosłowację, Austrję, Węgry, Holandję, Jugosławję, Belgję, Portugalję, Włochy, Rumunję, Bułgarję, Grecję, Turcję, Szwecję, Norwegję, Finlandję i Łotwę. Możliwe jest, że niektóre z tych państw już nałożyły embargo na broń przeznaczoną do Hiszpanji.

Rząd portugalski zawiadomił rząd francuski, że gotów jest przystąpić do układów. Rząd francuski proponuje utworzenie komitetu, celem skoordynowania zarządzeń w sprawie embargo na broń oraz celem rozważenia innych propozycyj.

Jako ewentualne miejsce obrad komitetu wymieniany jest Londyn, co rząd brytyjski powitałby z wielką satysfakcją. Możliwe jest, że wspomniany komitet zajmie się sprawą okrucieństw w hiszpańskiej wojnie domowej oraz będzie usiłował użyć cierpieniom jeńców.

Interpelacja dep. Sarthe

Paryż. (PAT). Deputowany radykalny Sarthe Montigny zgłosił na ręce ministra wojny interpelację, domagającą się wyniku zwiększenia sił zbrojnych niemieckich 1) przyśpieszenia fabrykacji niektórych materjałów, 2) zwiększenia zaciągu ochotniczego, 3) udoskonalenia przysposobienia wojskowego. Deputowany wystosował poza tem pismo do przewodniczącego komisji wojskowej izby deputowanych, w którem domaga się zwołania komisji oraz wspólnego posiedzenia komisji wojskowej, morskiej i lotniczej celem zbadania całokształtu zagadnienia obrony narodowej. Obrady odbywałyby się ewentualnie z udziałem komisji spraw zagranicznych.

Odprężenie w Palestynie

Jerozolima. (PAT). W całej Palestynie zaznacza się odprężenie w związku z oczekiwanem w bieżącym tygodniu zakończeniem strajku arabskiego. Prasa żydowska z goryczą zaznacza, że rząd brytyjski prawdopodobnie zgodzi się na zawieszenie emigracji żydowskiej do Palestyny, kapitulując w ten sposób wobec aktów gwałtu, wbrew wszystkim zapewnieniom. Dotychczas przywódcy arabscy nie opublikowali żadnej proklamacji o zakończeniu strajku.

Kwiatki-gagatki



Marjanna: Nie masz pojęcia, moja droga, co ja mam kłopotu z tym Blumkiem, gotów mi cały dom zapalić!
Marysia: Takich kwiatków-gagatków ja mam trzy miljony....

Zdemolowanie 30 mieszkań i sklepów żydowskich

Szczegóły zajść antyżydowskich w Wyszonce

Warszawa, 27. 8. — Prasa warszawska donosi o szczegółach zajść w Wyszonce, pow. Wysoko-Mazowieckiego. W nocy z piątku na sobotę, jak donoszą te pisma, przybyła do Wyszonki grupa złożona ze stu kilkudziesięciu osób przeważnie młodzieży wiejskiej i podzieliwszy się na kilka mniejszych grup, przystąpiła do systematycznego demolowania mieszkań i sklepów żydowskich. Na wszczęty przez Żydów alarm zaatakowała napastników zorganizowana i uzbrojona grupa Żydów, którą jednak odparto.

Akcja napastników trwała około godziny i objęła około 30 mieszkań i sklepów. Po jej ukończeniu napastnicy opuścili Wyszonkę i, korzystając z ciemności, rozproszyli się po okolicy. Jedyny znajdujący się w Wyszonce policjant, nie mógł zapobiec wypadkom, a posiłki policyjne z okolicy przybyły już po zajściach.

Nazajutrz policja dokonała aresztowań wśród narodowców, zatrzymując ogółem 10 osób. Wśród aresztowanych znajduje się Józef Rybak, który niedawno padł ofiarą podpalenia, jak można wnioskować z okoliczności, prawdopodobnie ze strony Żydów. Ostatnie zajścia w Wyszonce policja łączy z wypadkiem podpalenia zagrody Rybaka jako rzekomy odwet.

Dodać należy, że w ciągu ostatnich dni wynikły zajścia antyżydowskie także w innych miejscowościach, a mianowicie: w Jabłonce Kościelnej, w Piekutach i w Sokołach. Po zajściach w Sokołach aresztowano działaczy narodowych Kobylińskiego i Jana Pogorzelskiego, zwolniono ich jednak po 48 godzinach.

Zamach na ambasadę hiszpańską w Meksyku

Pod gmach ambasady podłożono olbrzymią bombę

Buenos Aires. (PAT). Donoszą z Meksyku, że dokonano tam zamachu na ambasadę hiszpańską.

Niewyśledzeni sprawcy rzucili do ogrodu przed gmachem ambasady olbrzymią bombę, która eksplodowała z wielką siłą, wyrządzając poważne szkody materjalne. Zamachu dokonano w nocy. Ofiar w ludziach nie było.

Obrady sejmowego koła rolników

W łonie koła utworzyły się trzy grupy — Projekty organizowania wsi

Warszawa. (Tel. wł.) Podczas obrad prezydjum i plenum sejmowego koła rolników, liczącego około 100 posłów i senatorów, nad dalszą działalnością taktyczną, wysunięte zostały trzy programy. Jedna grupa domagała się, ażeby współdziałać z „naprawiaczami" i iść w kierunku radykalnym. Druga grupa, ażeby obejmować wielkich i małych rolników. Ten program forsowali przedewszystkiem posłowie i senatorowie konserwatyści. Trzecia grupa, centrum, proponowała odroczenie decyzji i zastosowanie się do pułkownika Koca. Zwyciężył jednakże pogląd, że należy niezwłocznie przystąpić do działalności organizowania rolników, a jednym z argumentów była okoliczność, że już inne czynniki zaczynają zabiegać o wpływy wsi, co fatalnie odbić się na znaczeniu koła rolników. (w)

Czy porozumienie Rzeszy z Czechosłowacją

Berlin. (Tel. wł.) W kołach politycznych krążą domysły, że między Pragą a Berlinem nastąpiło porozumienie. Domysły idą w kierunku twierdzeń, że między Rzeszą a Czechosłowacją przygotowuje się podpisanie paktu o nieingerencji i nieagresji.

Wiedeń. (Tel. wł.) W wiedeńskich kołach politycznych panuje opinja, że po ostatecznej decyzji rządu Rzeszy Węgry przygotowują grunt dla wprowadzenia powszechnej służby wojskowej.

Skarbiec złota w posągu świętego

Praga. (PAT). Koło Ranowa piorun uderzył w wyrzeźbioną w piaskowcu statuę świętego, która stała na podwórzu jednego z miejscowych gospodarstw.

Na skutek uderzenia pioruna statua rozpadła się i okazało się, że w jej wnętrzu schowana była skrzynka cynowa, zawierająca drogocenne stare klejnoty i złote monety wartości 5 miljonów koron. Skarb pochodzi prawdopodobnie z okresu wojny 30-letniej.

Zatrzymany statek sowiecki

Moskwa. (PAT). Według wiadomości, nadeszłych do Władywostoku, parowiec sowiecki „Terek", zatrzymany w dniu 16 sierpnia przez japońskie władze morskie, znajduje się obecnie w porcie Akao na Formozie. Kapitan i część załogi są aresztowani. Konsul generalny Z. S. R. R. w Kobe wyjechał z polecenia ambasady do Takao celem poczynienia starań o przyspieszenie zwolnienia statku.

Podróże regenta Horthy'ego

Wiedeń. (PAT). Regent Horthy opuszcza jutro Hinterriss i przez Innsbruck i Iinz uda się do Velden w Karyntji celem odwiedzenia prezydenta Miklasa. Ponownie obiegają pogłoski, że regent Horthy ma spotkać się z Mussolinim na terytorjum włoskiem w pobliżu granicy austrjackiej. Jako miejsce spotkania wymieniają m. Dobbiacho - Toblach, położoną w odległości 30 km od Linzu.

Narady w Paryżu

Paryż. (ATE). Minister spraw zagranicznych Delbos przyjął wczoraj po południu kolejno cały szereg przedstawicieli dyplomatycznych państw środkowo i wschodnio-europejskich, m. in. posła Czechosłowacji, chargé d'affaires Rumunji i Jugosławji oraz ambasadora Polski. Podsekretarz stanu ministerstw spraw zagranicznych Vienot przyjął ze swej strony angielskiego chargé d'affaires.

Egipskie święto narodowe

Kair (PAT). Opublikowany został dekret, na podstawie którego dzień 26 sierpnia, w którym podpisano traktat angielsko-egipski, uważany będzie za święto narodowe.

Z Hiszpanji

Ochotnicy irlandzcy

Londyn (PAT). Jak donoszą z Dublina, na wezwanie generała O'Duffy do wysłania brygady irlandzkiej na pomoc powstańcom hiszpańskim, zgłosiło się ok. 5.000 ochotników.

Organizatorzy tego ruchu odmówili odpowiedzi na wszystkie pytania, dotyczące możności pogodzenia prowadzonej przez nich kampanji z przyjętą przez rząd wolnego państwa irlandzkiego decyzją nieinterwencji do spraw wewnętrznych Hiszpanji. Organizatorzy ograniczyli się do oświadczenia, że ochotnicy nie zabierają ze sobą broni, gdyż powstańcy mają jej im dostarczyć na miejscu. Co do terminu wyjazdu ochotników nie zapadła jeszcze jakoby żadna decyzja.

Na zapytanie, czy wydane są już zarządzenia w sprawie lądowania brygady na terytorjum hiszpańskiem, organizatorzy odpowiedzieli, że gen. O'Duffy pozostaje w kontakcie z władzami powstańczemi.

Wbrew zobowiązaniom

Paryż (Tel. wł.). „Le Jour" i „Action Française" przynoszą wiadomość o ufundowaniu przez francuski „front ludowy" samolotu bombowego dla rządu madryckiego. Przy pomocy ministra Cota samolot dostarczony został do Hiszpanji wbrew wypowiadającej się za neutralnością uchwale francuskiej rady ministrów.

W Paryżu odbyła się także manifestacja lewicowych związków i organizacyj politycznych na rzecz „frontu ludowego" w Hiszpanji. Na arenie towarzystwa cyklistów, gdzie odbywało się zebranie, ustawiono samolot, zakupiony przez robotników warsztatów lotniczych „Bleriot", przeznaczony dla rządu madryckiego.

Dając zarobek Żydowi, przyczyniasz się do pozbawienia chleba i pracy tysięcy Polaków!

Już rozpoczęty marsz ku Wielkiej Polsce...



Wielki ołtarz w kościele parafjalnym we Włoszczowie, z cudownym obrazem Matki Boskiej włoszczowskiej.

Włoszczowa, w sierpniu

Włoszczowa, miasto, zasługujące na pewną wzmiankę w prasie, choćby dlatego, że początkiem swojej historji sięga jeszcze czasów pogańskich. Kto i kiedy ją założył, niewiadomo. Z dokumentów źródłowych okazuje się, że należała do dóbr królewskich. W 1539 roku Zygmunt I, król polski, wieś, zwaną Włoszczową, zamienił na miasto, nadając jej prawa magdeburskie, czyli niemieckie.

Mieszkańcy Włoszczowy podówczas wiele ucierpieli z powodu ciągłych sporów religijnych pomiędzy katolikami a nowo sprowadzonymi tutaj kalwinami i arjaninami, których renegat Hieronim Szafraniec miał w wielkiej opiece, a nawet kościół, zwany „farą", katolikom odebrał, a kalwinom oddał. Kalwini założyli tutaj swoje szkoły, które wyrządzały wielkie szkody katolicyzmowi. Dopiero po śmierci Hieronima Szafrańca katolicy kalwinom kościół odebrali i ku czci prawdziwemu Bogu przywrócili.

Włoszczowa wskutek ciągłych pożarów i wojen później straciła tytuł miasta, a odzyskała go dopiero w roku 1869. Obecnie w Włoszczowie mieści się starostwo powiatowe, magistrat, urząd pocztowy, Komunalna Kasa Oszczędności, wszystko instytucje państwowe i samorządowe.

W Włoszczowej znajdują się dwa kościoły: jeden na cmentarzu grzebanym, pod wezwaniem Wszystkich Świętych, gdzie znajduje się piękny obraz „Konanie Pana Jezusa" nieznanego malarza, i drugi, kościół parafjalny, pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny, świętych Józefa i Joachima. W kościele tym znajdujemy cudowny obraz Matki Boskiej, cudami słynący. W kronice parafjalnej zanotowano szereg cudownych uzdrowień osób, które z ufnością do Matki Boskiej Włoszczowskiej się udawały. Między innemi znajdujemy tam opis cudownego uzdrowienia Macieja Konika ze Snochowic, który w obecności zgromadzonych świadków wzrok odzyskał i zdrowy do domu powrócił. Liczne cuda stwierdzone zostały przez komisję, wyznaczoną przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa Królestwa Polskiego, w imieniu którego ks. Jakób Chrostkiewicz prawdziwość cudów własnym podpisem i pieczęcią stwierdził.

Do dnia dzisiejszego utarł się tradycyjny zwyczaj, że wszystkie pielgrzymki z ziemi kieleckiej, ciągnące na Jasną Górę, nie omijają Włoszczowy, aby złożyć hołd Matce Boskiej Włoszczowskiej i zaśpiewać:

„Witaj nam, Marjo, Przecudna Liljo,
Witaj Matko Boska, Matuchno Włoszczowska,
Witaj nam, Marjo!"

HISTORYCZNE MIEJSCOWOŚCI

Obok Włoszczowej istnieje w okolicy szereg miejscowości, które przeszły do historji.

O 6 km leży Czarnca, rodzinna wioska Stefana Czarnieckiego (na września odbędą się tu wielkie uroczystości ku czci tego wielkiego hetmana) nieco dalej leży miasteczko Szczekociny, gdzie Tadeusz Kościuszko stoczył bitwę z Prusakami w roku 1794, o 30 km zaś Małagoszcz, gdzie Langiewicz został ogłoszony dyktatorem powstania styczniowego w roku 1863. Wszystkie te miejscowości są godne zwiedzenia, bo posiadają moc pamiątek historycznych, drogich każdemu Polakowi.

Włoszczowskie nietylko posiada pamiątki historyczne, posiada podobno również i zakopane skarby. Według podań w lesie pomiędzy Kluczewskiem Olesznem, Chotowiem i Włoszczową miała się toczyć bitwa między Szwedami, powracającymi z pod Jasnej Góry. W bitwie Polacy zwyciężyli, a Szwedzi mieli pono utopić w błotach armaty i skrzynie z pieniędzmi.

W roku 1860 dziedzic wsi Oleszno, E. Niemojewski, wspólnie z ks. Sucharkiewiczem poszukiwali owej skrzyni, ale bezskutecznie.

ŻYDZI W PRZYGNIATAJĄCEJ WIĘKSZOŚCI

Żydzi na terenie Włoszczowej są w w większości: opanowali całkowicie handel i rzemiosło. Cały rynek i ważniejsze ulice są zamieszkiwane przez Żydów. Również dużo domów znajduje się w ich rękach. Doszło do tego, że poprzedni zarząd miejski wypuścił w dzierżawę rynek Żydowi, który w poniedziałki i piątki (dni targowe) zbiera t. zw. „placowe" od straganów, nabijając sobie kieszeń.

JUŻ ROZPOCZĘTY MARSZ KU WIELKIEJ POLSCE

Na szczęście takich, którzy kosztem interesów polskich idą na rękę Żydom, jest coraz mniej. Po wypadkach w Odrzywole, Przytyku, chłop w Włoszczowskiem chce pokazać, że solidaryzuje się w stu procentach ze swoim bratem z Przytyka i Odrzywołu i zaczyna się brać do zakładania straganów, omijając Żydów. Czyni to przeważnie młodzież wiejska, która pod wpływem idei narodowej ściśle przestrzega hasła „swój do swego". Również i starsi zerwali z Żydami i nie dają się wyścignąć młodym. Znam takie wypadki, że gdy w gospodarstwie potłukły się talerze i miski, to jedzono z garnków, bo gospodarz nie pozwolił kupić u Żyda, ponieważ polskiego sklepu nie było. I to jest zrozumienie, jak należy pojmować rozwiązanie kwestji żydowskiej w Polsce.



Kościół parafjalny we Włoszczowie.

To zrozumienie nie komu innemu, a tylko Stronnictwu Narodowemu zawdzięczamy, mimo, że działa tu ono dopiero od roku 1935. Naturalnie początki były trudne, ale wszelkie przeszkody zostały szczęśliwie pokonane. Dziś gęsta sieć placówek S. N. w powiecie, to wynik pracy w ciągu niecałego roku. Entuzjastyczne powitanie powracających narodowców z pielgrzymki narodowej z Jasnej Góry i ze zjazdu Stronnictwa Narodowego w Częstochowie przez dwa tysiące osób w dniu 17 sierpnia to dowód, jak potężna skiba ugoru została przeorana.

Dużo jeszcze trzeba będzie wysiłków, zanim praca zostanie ukończona. Musimy tu otworzyć szereg placówek jak hurtownia, sklep z żelazem, z manufakturą, zakład zegarmistrzowski, stragany z lokciowizną i t. d., abyśmy byli samowystarczalni i od Żydów niezależni. A to będzie dokonane, bo marsz ku Wielkiej Polsce rozpoczęty i interes narodu tego wymaga.

MIECZYSŁAW BRZUCHANIA.

Kurs ideowy S. N. w Łasku



W Łasku odbył się ostatnio ideowy kurs Str. Nar. Na zdjęciu część uczestników. Siedzą od lewej: mec. Łysogórski i red. „Orędownika" K. Hałaburda. Drugi od prawej prof. Wł. Stępień.

Łask, 27. 8. — W dniach od 20—22 sierpnia włącznie r. b. dzięki inicjatywie i staraniom prof. Stępienia Władysława, został zorganizowany trzydniowy kurs dla prelegentów z obwodu łaskiego. Na 15 kół Stronnictwa Narodowego przynależnych do obwodu łaskiego, na kurs zgłosiło się 17 osób. W liczbie kursistów znajdowali się przeważnie rolnicy.

Trud prelegentów wzięli na siebie pp.: Barański Jan z referatem „Przeciwnicy Obozu Narodowego i walka z niemi", Eryk Skowron „Praca Obozu Narodowego w kole i w terenie", prof. Stępień Władysław „Idea i ruch Obozu Narodowego od chwili jego założenia do chwili obecnej", mec. Łysogórski Ignacy „Ustawę o zgromadzeniach i porady prawne", red. Hałaburda Kazimierz „Kwestja rolna w idei Narodowej", p. Michalak „Technika Organizacyjna Stronnictwa Narodowego", Socha „Organizacja wydziałów Gospodarczych przy kołach Str. Nar."

Na zakończenie kursu jako całokształt pracy w kole i w terenie z ramienia władz powiatowych zreasumował p. Statkiewicz Stanisław i prof. Stępień Władysław. — Kurs zakończono wspólną herbatką.

Kurs zakończono okrzykami na cześć Obozu Narodowego, Romana Dmowskiego i Hymnem Młodych.

Na pulsie życia

Rośniemy w siłę

Po żniwach. Zboże już w sąsiekach lub stogach poskładane. Targi znów się ożywiły. W dni targowe wsie wyludniają się niemal. Wszyscy gromadzą się w mieście. Na rynkach i targowicach pełno ruchu i wrzawy. Przy wozach ze zbożem, z ziemniakami i warzywami docisnąć się nie można. Pomiędzy rzędami wiejskich kobiet, przybyłych na targ z kurami, kaczkami, nabiałem przesuwają się miejskie paniusie i wracają z tej wędrówki do domów obładowane prowiantami.

Około południa przy straganach rojno od ludzi. Kobieciny przeglądają materjały na spódniki , na fartuchy, dziewczęta, zwłaszcza te podrosłe, szukają strojnych materyj. Gospodarze oglądają się za kożuchami i butami na zimę.

A jak z Żydami? Czy oni handlują? Otóż to — to jest zagadnienie najważniejsze. Na to pytanie interesujące wszystkich można z radością odpowiedzieć, że po żniwach na targach prawie wszędzie zaznaczył się wyraźnie przyrost polskich straganów, spadek żydowskich, oraz nastąpiło umocnienie postawy bojkotowej.

Z całego kraju, ze wszystkich ośrodków, nadchodzą radością i wiarą w przyszłość napawające raporty o powstaniu polskich placówek. Niema dnia, aby nie nadeszły wiadomości z różnych połaci Polski o założeniu polskich straganów, sklepów bławatnych, z żelazem, szkłem, polskiego skupu zboża, a nawet powstaniu hurtowni kolonjalnej, czy też chrześcijańskiej kasy pożyczkowej.

Fala prącego naprzód, uświadomionego ludu polskiego wymiata coraz systematyczniej i z coraz większym rozpędem obce placówki gospodarcze.

Będąc na jednym z targów w miasteczku Polski środkowej stwierdzam ogromne zmiany. Jeszcze na wiosnę polskie stragany stały lękliwie w kącie rynku. Mało



ich było i kupujących niewielkie jeno skupiały się gromadki. Dziś po paru miesiącach zaledwie, polskie stragany zajmują dumnie główną część rynku i kupujących przy nich pełno. Stragany żydowskie ustępują w kąty, a nabywców bez trudu można policzyć.

Oszołomiony tem zjawiskiem zapytuję znajomego o przyczynę wspaniałej przemiany.

— Panoczku, wiele trzebaby opowiadać. My się sami dziwimy, że to wszystko poszło tak prędko i składnie. A stało się tak. Na wakacje, po naukach, przybyli w naszą okolicę akademicy z Warszawy. Każdy z nich miał miecz Chrobrego, ot taki sam, jaki i ja dziś noszę. Tu rozmówca mój z dumą wskazał na Szczerbiec w klapie kapoty

Akademicy ci rozjeżdżali się ciągle po wsiach, lud gromadzili, wykładali mu o Polsce i jej wrogach. Polska dla Polaków — głosili. Chłopi jak chłopi, poklaskali, podrapali się po głowach i rozeszli się po chałupach. Ale ten i ów, w przerwie w robocie, jadąc na pole, czy rolę uprawiając, kombinował sobie na temat zasłyszanych słów. I gdy akademik po raz drugi przyjeżdżał, to już go radośnie witano i gromko oklaskiwano.

— No dobrze! Ale jak doszło do powstania tylu nowych polskich straganów!

— Powoli panoczku! W gorącej wodzie kąpani jesteście. Akademicy, mówiąc krótko, przedstawiając nam przyczyny słabości Polski, jako jeden z głównych powodów podawali zażydzenie życia gospodarczego. **„Trzeba nie kupować u Żyda i brać się do handlu!"** Rad posłuchaliśmy — i widzi panoczek rezultaty.

— A gdzie są teraz ci akademicy? Chciałbym ich poznać.

— Adyć tam panoczku! Już nas oni przeszło dwa tygodnie temu opuścili. Jak zrobili swoje w okolicy, pojechali dalej orać polskie ugory, a swego dokonają, bo towarzyszy im błogosławieństwo Boże i ludzkie.

Rośniemy w siły! A wyniki tem będą większe, im więcej będzie takich pracowników, jak owi akademicy, co odmieniwszy sytuację w jednej okolicy, dokonawszy swego, pojechali dalej pracować. Budźmy śpiących sąsiadów i pomagajmy im wyzwolić się z obcej zależności. (ł)

Wiadomości

— Agencja „Tass" donosi, że rząd sowiecki na prośbę rządu polskiego zezwolił uczestnikom międzynarodowych zawodów balonowych, rozpoczynających się dn. 30 sierpnia w Warszawie, na przelot ponad granicą sowiecką i na lądowanie balonów na terytorjum Z. S. R. R.

*

— Prezydent Roosevelt opuścił Biały Dom i udał się na inspekcję stanów, dotkniętych klęską posuchy.

*

— Agencja Reutera donosi z Moskwy, że po egzekucji Zinowjewa i towarzyszy na całym terenie Z. S. R. R. rozpoczęła się energiczna „czystka", celem zlikwidowania zwolenników Trockiego.

*

— Dnia 23 b. m. w okolicach Nikulina nad Jenisejem uległ katastrofie wodnopłatowiec dwusilnikowy dyrekcji komunikacji lotniczej. 11 osób poniosło śmierć, 3 są ranione. Dla zbadania przyczyn katastrofy wysłano z Moskwy do Krasnojarska osobną delegację.

*

— Agencja „Central News" podaje, że w Czeng-tu wybuchły rozruchy, w czasie których zabito 2 Japończyków, a raniono 6 policjantów chińskich i 2 Japończyków. Kilka sklepów za sprzedawanie towarów japońskich zostało splondrowanych i zniszczonych.

Siła armji niemieckiej

Paryż. (PAT). Havas donosi z Berlina: Na 1 lipca 1937 r. Niemcy będą miały pod bronią 1 200 000 ludzi, będzie w tem 300 000 ochotników, 500 000 poborowych rocznika 1914, którzy mają za sobą 21 miesięcy czynnej służby w armji, 400 000 żołnierzy rocznika 1915, mających za sobą 9 miesięcy służby.

Dnia 1 października 1937 r. liczba żołnierzy niemieckich zmniejszy się do miljona ludzi po zwolnieniu rocznika 1914 r. i poborze rocznika 1916 r. Dnia 1 października 1938 r. siły zbrojne niemieckie liczyć będą poniżej 900 000 ludzi.

„Odmładzanie" paszportów

Gdynia. (Tel. wł.) Dwaj obywatele gdańscy, handlarz Czerny i Bouse, wpadli na niezły pomysł. Oto skupowali na statkach zagranicznych stare paszporty i — „odmładzali" je przez wywabianie starych pieczątek i napisów. Tak „odmłodzone" paszporty wędrowały za cenę kilkuset złotych do rąk ludzi, którym ziemia polska paliła się pod stopami. Sprawców aresztowano.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 27. 8. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto zdrowe suche	14.25—14.50
Usposobienie stałe.	
Pszenica (Usposob. stałe)	21.50—21.75
Jęczmień browarowy	19.50—20.50
Jęczmień 630—640 g/l.	15.75—16.25
Jęczmień 667—676 g/l.	17.00—17.25
Jęczmień 700—715 g/l.	18.00—19.00
Usposobienie spokojne.	
Owies	13.25—14.00
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	23,25—23.50
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	22,75—23.00
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	21,75—22.25
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	16,50—17.50
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	15,00—16.00
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	36,00—37,75
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	35,25—35,75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	34,25—34,75
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	33,75—34,25
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	32,75—33,25
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	32,00—32,50
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	31,50—32,00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	29,00—29,50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	24,75—25,25
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	23,25—23,75
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	21,25—21,75
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	19,25—19,75
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	10,00—10.50
Otręby pszenne grube stand.	10.75—11.25
Otręby pszenne średnie stand.	9,75—10,50
Otręby jęczmienne	11,25—12,50
Rzepak zimowy	35,00—36.00
Siemię lniane	34,00—37.00
Gorczyca	31,00—34,00
Groch Viktoria	21,00—24,00
Groch Folgera	23,00—25,00
Mak niebieski	56,00—60,00
Inkarnatka	34,00—37,50
Makuch lniany w taflach	17,25—17,50
Makuch rzepak. w taflach	13,75—14,00
Słoma pszenna luzem	1.40—1.65
„ pszenna prasowana	1,90—2,15
„ żytnia luzem	1,50—1,75
„ żytnia prasowana	2,25—2,50
„ owsiana luzem	1,75—2,00
„ owsiana prasowana	2,25—2,50
„ jęczmienna luzem	1,40—1,65
„ jęczmienna prasowana	1,90—2,15
Siano zwykłe luzem	4,00—4.50
„ zwykłe prasowane	4,50—5,00
„ nadnoteckie luzem	5,00—5,50
„ nadnoteckie prasowane	6,00—6,50

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 3298,3 tonn, w tem żyta 963 tonn, pszenicy 415 tonn, jęczmienia 882 tonn, owsa 150 tonn.

Ojciec zarąbał siekierą dwoje dzieci

Zakopane. (Tel. wł.) Pod kamieniołomami w domku, zajmowanym przez półkolonję dla najbiedniejszych dzieci miejscowych, rozegrała się straszna tragedja rodzinna. Mianowicie dozorca osiedla Jaśkowiak wpadł o godz. 8 rano do izby i w obecności 12 dzieci zamordował swą córeczkę 11-letnią Krystynę i 9-letniego synka Władysława, zadając im szereg ciosów siekierą.

Jaśkowiak po zabiciu dzieci poderżnął sobie brzytwą żyły u rąk oraz krtań. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala klimatycznego.

Morderca skaleczył również przypadkowo 11-letnią Janinę Komańską. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Trzy katastrofy samochodowe

W katastrofie poniósł śmierć właściciel jednej z ciężarówek — a kierowca został ciężko ranny

Gdańsk, 27. 8. — Na szosie, prowadzącej ze Starego Szoslandu doszło do rzadko spotykanych trzech katastrof samochodowych. Mianowicie jadącej w nocy ciężarówce z Tczewa do Gdyni pękła opona. Szofer, który nie miał zapasowej opony wysłał po nową ciężarówkę, przystępując równocześnie do wyładowania towaru. Ponieważ światło było zakryte, zdążająca z Gdańska ciężarówka najechała na stojący samochód. Wkrótce najechała trzecia ciężarówka, która mimo dawanych znaków najechała z dużym impetem na dwie rozbite. W wyniku zderzenia właściciel trzeciej taksówki Drozdowski poniósł śmierć na miejscu, a szofer Plicht odniósł ciężkie obrażenia. Policja wszczęła dochodzenia, aresztując winnych tej niezwykłej katastrofy.

Bestja w ludzkiem ciele

Ojciec skazany na półtora roku więzienia za katowanie dzieci

Katowice, 27. 8. — Niesłychaną w swej grozie sprawę, świadczącą o zaniku wszelkich uczuć ludzkich, rozpatrywał sąd katowicki. Na ławie oskarżonych zasiadł Maksymiljan Dolina, który w niezwykle bestjalski sposób znęcał się nad swemi dziećmi — 13-letnim Hermanem, 10-letnią Elfrydą, 7-letnim Henrykiem i 5-letnią Krysią. Przez dwa lata zadawał on dzieciom wyrafinowane katusze, bił ich bez miłosierdzia, skąpił pożywienia i poił moczem, a pracować im kazał ponad siły.

Pewnego razu w sierpniu ub. roku związał on ręce swemu synowi Hermanowi i powiesił go wysoko na haku. Przez półtorej godziny wisiał tak chłopczyk i dopiero sąsiedzi przedostali się do mieszkania siłą i chłopca uwolnili.

Powiadomiona o znęcaniu się nad dziećmi policja wszczęła dochodzenia i w październiku ub. roku dzieci umieściła w sierocińcu ks. Markiefki w Bogucicach. Współoskarżona z Doliną jego przyjaciółka 38-letnia Agnieszka Kotyrba uprowadziła wówczas chłopca Hermana z zakładu i do 4 stycznia br. był on w niesłychany sposób przez oboje maltretowany.

Katorga, opisana przez dzieci na rozprawie, jest nie do powtórzenia.

W wyniku rozprawy sąd skazał Dolinę na półtora roku, a Kotyrbową na rok więzienia, przyczem na podstawie amnestji darowano im połowę kary. Od wyroku tego zapowiedział odwołanie oskarżyciel publiczny.

Trzeba dodać, że w roku ubiegłym Dolina został skazany na 3 lata więzienia za uprawianie nierządu na swej 8-letniej córce Elfrydzie.



Japonja zabrała się już do przygotowań do igrzysk olimpijskich w roku 1940. Kosztem 10 miljonów jenów przebudowane zostaną stadjon i pływalnia w dzielnicy Meiji-Shrine w Tokjo. Powyżej model stadjonu olimpijskiego, który pomieścić ma 120.000 widzów i pływalni na 30.000 widzów.

Austrja i Niemcy

Berlin (PAT). Opublikowano w Berlinie dwa układy niemiecko-austrjackie. Pierwszy z nich dotyczy spraw wzajemnego rozrachunku, wynikających zarówno z wzajemnego obrotu towarowego, jak i transferu długów między obu krajami.

Układ drugi wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązywać będzie do dnia 30 września 1937 r. O ile na miesiąc przed tym terminem nie zostanie wypowiedziany, automatycznie przedłuża się na dalszy okres. Układ drugi dotyczy ruchu turystycznego między Austrją a Niemcami i zawiera szereg postanowień w kierunku ułatwienia wzajemnej wymiany turystycznej.

Jak podaje niemieckie biuro informacyjne, dotychczasowe ograniczenia przy wyjeździe z Niemiec i Austrji przestaną obowiązywać prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

Proces komunistów w Kaliszu

Agenci Kominternu mieli opanować organizacje socjalistyczne oraz rozpocząć propagandę w armji

Kalisz, 27. 8. — Wczoraj toczył się przed tutejszym sądem okręgowym proces przeciw 8 agitatorom komunistycznym, zamieszkałym w Kaliszu. Na ławie oskarżonych zasiedli: Hempel Paweł, lat 33, inteligent; Michał Winecki, lat 22; Jerzy Terpiński, student U. P., lat 21; Stanisław Kubiak, lat 30; Bronisław Bugajny, lat 42; Berek Blady, lat 20; Antoni Andruszczak lat 31; Stanisław Łagoń, lat 36.

Komplet sędziowski stanowili s. o. Osowski jako przewodniczący i ss. Jastrzębski i Nawrocki jako wotanci. Oskarżał prokurator p. Szymański.

Bronią oskarżonych adwokaci pp.: Wróblewski, Kamiński (z urzędu), Frenkel z Kalisza oraz z Warszawy adw. Potok Henryk.

Oskarżeni należeli do Komunistycznej Partji Polskiej, dążącej do zmiany w drodze przemocy istniejącego w państwie polskiem ustroju politycznego w czasie od 1 listopada 1935 do kwietnia br.

Akt oskarżenia stwierdza, iż w lipcu 1933 r. zlikwidowała policja miejscowy komitet dzielnicowy Komunistycznej Partji Polski z Dawidem Bierzwińskim na czele. Po likwidacji tej powstał nowy komitet K. P. P., do którego należeli oskarżeni. Komitet kierowany przez Hempla i Bladego przystąpił do wprowadzenia w życie uchwał VII światowego kongresu międzynarodówki komunistycznej.

Uchwały wspomnianego kongresu szły przedewszystkiem w kierunku stworzenia **jednolitego frontu ludowego robotniczo-chłopskiego.** Jako nową metodę zaleca kongres nie ograniczać się do pracy wewnątrz organizacyj komunistycznych, ale **dążyć do opanowania legalnych organizacyj społecznych** i spojenia ich do pracy czynnej nad utworzeniem wspólnego frontu. W myśl tych uchwał poszczególne komitety K. P. P. miały **opanować przez swych ludzi organizacje socjalistyczne,** związki zawodowo-robotnicze, dojść do porozumienia i współpracować z wszelkiemi organizacjami chłopskiemi oraz **rozpocząć propagandę w armji.**

REALIZACJA TEGO PROGRAMU NA TERENIE KALISZA

Rozpoczęto propagandę wśród bezrobotnych przez Łagonia i Andruszczaka. Berek Blady pracował wśród Żydów, a szczególnie na terenie Związku Odzieżowego „Igła". W ten sposób opanowali komuniści Związek Robotników Sezonowych, który jeszcze w sierpniu 1935 połączył się z Klasowym Związkiem Budowlanym, pozostającym pod wpływami **Polskiej Partji Socjalistycznej.** Niedługo komuniści wprowadzili też swój zarząd w Klas. Związku Budowlanym, czemu sprzeciwiła się PPS. W sprawie tego zatargu osk. Kubiak konferował z Franciszkiem Kołatą, sekret. okr. Komit. Rob. PPS. w Kaliszu. W grudniu 1935 ożywioną propagandę komunistyczną prowadził osk. Kubiak wśród bezrobotnych w Kaliszu, prąc do demonstracyj bezrobotnych przed magistratem, Funduszem Pracy i starostwem.

AGITACJA WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ I WOJSKA

Na początku stycznia 1936 osk. Winecki i Terpiński rozpoczęli agitację komunistyczną pośród młodzieży szkół średnich w Kaliszu. Przesłuchany uczeń Stefan Salamon zeznał, iż często widywał się z Terpińskim, który stale poruszał tematy polityczne i religijne. Terpiński przekonywał go, że niema Boga i zaznajomił go z piosenką, nawołującą do walki z marsz. Piłsudskim. Pewnego razu Terpiński okazywał Salamonowi **ulotkę z protestem przeciwko zajściom antyżydowskim.** Dnia 5 stycznia br. oskarżony Hempel spotkał się z żołnierzem Wiktorem Szczosiakiem i usiłował go wciągnąć do akcji komunistycznej, ale bez rezultatu.

PRZYJAZD DELEGATKI CENTRALN. KOMITETU K. P. P.

Z końcem stycznia br. przybyła do Kalisza Stanisława Spychalska i pod jej wpływem postanowiono przerzucić agitację na wieś, a na terenie Rady Związków Zawodowych zorganizować wieczory dyskusyjne, dla łatwiejszego przenikania idei komunistycznej do organizacyj legalnych. **Z propozycją tą zwrócił się osk. Kubiak do P. P. S., gdzie uzyskał poparcie.** W dniach 11 i 18 lutego br. oskarżeni Kubiak, Bugajny i Andruszczak, wykorzystując większe zgromadzenie bezrobotnych przed lokalem F. P., usiłowali wywołać awantury tłumu, lecz zajście to zostało zlikwidowane przez policję.

Dnia 17 lutego br. przod. Drytkiewicz zatrzymał osk. Terpińskiego na kontakcie z kilkoma uczniami szkół średnich.

WIECZORY DYSKUSYJNE

Dnia 28 lutego br. osk. Kubiak na pierwszym wieczorze dyskusyjnym omawiał kwestję faszyzmu, endecji i jednolitego frontu. Drugi podobny wieczór odbył się 6 marca br.

DEMONSTRACJA PRZECIW ZAJŚCIOM W PRZYTYKU

Dnia 17 marca br. przy ul. Targowej w Kaliszu odbył się nielegalny

Socjaliści jako gospodarze m. Łodzi

Pomnik marnotrawstwa socjalistycznego w Łodzi

III.

W pisemku socjalistycznem, powołanem do życia na okres wyborczy w Łodzi, czytamy:

„Zbliżające się wybory do Rady Miejskiej mają wyjątkowe znaczenie nietylko dla proletarjatu łódzkiego, ale dla klasy robotniczej całej Polski, dla całego ludu pracującego. Wynik tych wyborów nadługo zaważy na dalszej akcji frontu robotniczo - chłopskiego. Stąd wielka odpowiedzialność moralna i polityczna, ciążąca na łódzkiej klasie robotniczej".

Jeszcze socjaliści nie zrzucili z siebie odpowiedzialności moralnej i faktycznej za deficytową i niszczycielską gospodarkę miejską, prowadzoną przez swoich „wodzów" w latach 1927—1933, jeszcze świeżo w pamięci tkwią ich wyczyny, zapłacone kosztem miasta i warstw robotniczych, jeszcze ludzie nie zapomnieli o napychaniu własnych kieszeni groszem publicznym, o zdobywaniu intratnych stanowisk i majątków, — a już dzisiaj w przed dzień wyborów do rady miejskiej, śmią mówić o jakiejś odpowiedzialności moralnej i politycznej — która będzie ciążyła (— naturalnie! —)... na łódzkiej klasie robotniczej, o ile znowu „sztab" partyjny dostanie się na ratusz łódzki! Akurat — warstwa robotnicza już drugi raz nie da się nabić w butelkę. Zdrowe masy robotnicze, czujące w sobie ducha polskiego, narodowego i katolickiego, już dawno odwróciły się od prowodyrów socjalistycznych i związały się z szeregami zorganizowanych sił narodowych, wierząc, że tutaj — a nie gdzieindziej jest ich miejsce. Wypisywanie bzdur o rzekomej odpowiedzialności „klasy" robotniczej za wyczyny przywódców żydo-komuny może tylko wywołać śmiech i oburzenie na tupet iście żydowski!

Żeby zaś wyznawcom Marksa i Lenina udowodnić, iż nieudolnie i obłudnie wmawiają uświadomionym masom robotniczym swój sen o „zwycięstwie" — powrócimy jeszcze do przeszłości.

W poprzednim artykule stwierdziliśmy na przykładach jedną objektywną prawdę o socjalistach w Łodzi: kiedy dorwali się do władzy — najprzód pomyśleli o sobie, o dygnitarzach partyjnych a „proletarjatowi" mówili: „czekać"! — Mimowoli przypomina się refren znanej piosenki „Ja mam czas, ja poczekam" — tylko, że „proletarjat" nie mógł już śpiewać tej piosenki, nie mógł już czekać... Śpiewać i czekać może tylko ten, komu ciepło i dobrze. Dobrze mieli zaś jedynie „wodzowie" partyjni.

Wybory w r. 1927 dały zwycięstwo socjalistom wszystkich branż: Żydom, Polakom i Niemcom. Ażeby mieć decydujący wpływ na losy gospodarki miejskiej sztab partyjny, podporządkowany kierownictwu i woli Żydów, zadecydował stworzyć „murowaną" większość na terenie rady miejskiej, by w ten sposób opanować magistrat. Póki wszystkim przyświecały tylko w i d o k i zdobycia takich czy innych stanowisk — całe bractwo z pod znaku Marksa trzymało się „kupy". Dopiero okres rozdzielania posad według klucza partyjnego, wywołał apetyty zachłanne i wtedy właśnie okazało się że wspólną ideą tego całego bractwa — to tylko i wyłącznie interesy osobiste. Sztab partyjny zorjentował się w sytuacji, czując, że spory i kłótnie o posady mogą doprowadzić do rozbicia większości i że ze „zwycięstwa" będzie — guzik. Naradzono się nad sposobami zmontowania większości socjalistyczno - żydowskiej. Pieniądz okazał się tutaj niezastąpionym środkiem.

Z posiedzeń rozwiązanej narodowej rady miejskiej wiemy ile żółci i złorzeczeń wylano na większość narodową za to, że chciała skreślić szereg subwencji na różne organizacje niepotrzebne, a nawet szkodliwe, które do ostatka utrzymywały się dzięki pomocy materjalnej z funduszów miejskich.

Radziecki klub narodowy stał na słusznem i zdrowem stanowisku, iż pieniędzy publicznych nie można rozdawać na lewo i prawo, że organizacje, które mają rację bytu — w pierwszym rzędzie powinny się utrzymywać z własnej pracy, z własnego wysiłku. Od tej naczelnej zasady można było odstąpić w dwóch, trzech wypadkach, kiedy wyjątkowo zaszła potrzeba niesienia pomocy organizacji naprawdę koniecznej i naprawdę pożytecznej. Niestety, nie podobało się to Żydom i ich przyjaciołom z pod znaku „sanacji", socjalistom i Ch. D. — O subwencje toczyły się przecież najzaciętsze boje, przyczem Żydzi przez usłużną pracę socjalistyczną i „sanacyjną" okrzyczeli za to Obóz Narodowy jako — „zdrajców państwa polskiego!" — Dosłownie! Ci ludzie nie rozumieli jednego zasadniczego celu, którym się kierował radziecki klub narodowy: nie chcieli oddać pieniędzy publicznych na faktyczne potrzeby zbiedniałych i bezrobotnych mas pracujących. Sądzili, że musi być tak, jak za rządów socjalistycznych, że najprzód trzeba pomyśleć o „swoich"... „Proletarjat" — niech czeka! Najważniejsze, aby zatkać gębę tym, ktorzy służą danej partji.

Otóż sprawa subwencji za rządów socjalistycznych była tym cementem, który spoił zachłanną na posadki większość radziecką. — W ciągu 5 lat wydano na subwencje z kasy miejskiej prawie **1 miljon złotych!** — Powtarzamy: miljon złotych. Kto te pieniądze dostał? — **Najwięcej dostali Żydzi (blisko 600 tys. zł),** potem Polacy ponad 200 tys. zł i Niemcy blisko 150 tys. zł. Właściwie mówiąc, dostały te pieniądze władze partyjne, w skład których wchodziły miłe dla nich organizacje polityczne i t. d.

Jak widzimy, pieniądze w formie subwencji dawano organizacjom, podporządkowanym politycznemu kierownictwu (z małemi wyjątkami) — a „proletarjat" — ten sam „proletarjat", który wyniósł socjalistów na wysokie stanowiska — musiał czekać...

Głód mieszkaniowy był wielki. On to nasunął czerwonym władcom koncept budowy wielkich gmachów, w którychby mogły się pomieścić wynędzniałe masy robotnicze. Obiecywano sobie po nich bardzo dużo. Bo to i robota się znajdzie i mieszkać gdzie będzie. Nareszcie pomyślano o „proletarjacie"!

Ale... I znowu rozpoczyna się maleńkie „ale". — Pod budowę gmachów wybrano teren (Polesie) dla robotnika jak najbardziej zdradziecki: wilgotny i niezdrowy. Nie przejmowano się tem jednak. Ponieważ pieniędzy w kasie już nie było — postanowiono pożyczyć. (A jakże — za pożyczone pieniądze nawet zamki na lodzie można budować!) I pożyczono blisko 10 miljonów złotych na 10 proc. Czerwonych władców nic nie obchodziło to, czy miasto podoła temu ciężarowi. Budować, budować i jeszcze raz budować!

I wybudowano 1023 mieszkania, z czego przeszło połowę stanowią 2 i 3 pokojowe z kuchnią. Groźne z wyglądu bloki — miały być „rajem" dla robotników! Reklamowano się nimi wszem i każdemu z osobna. Robotnicy myśleli, że istotnie coś z tego będzie. — Po wybudowaniu kolonji robotniczej okazało się, że nie może w niej zamieszkać robotnik — bo mieszkania są dla niego... z a d r o g i e! I zamiast robotników powchodzili do bloków robotniczych — urzędnicy i wogóle ludzie średnio i dobrze zarabiający. Robotnik musiał pozostać w suterynach i norach, gdzie dotąd przebywał. — Wilgoć także zrobiła swoje — masa mieszkań z tego powodu pozostała wolnych. Procenty od pożyczonych pieniędzy na budowę kolonji rosły, deficyt puchł, miasto brnęło w długach — ale socjaliści dokończyli swego dzieła! — Wybudowali na Polesiu „pomnik", który na wieczną rzeczy pamiątkę będzie świadczył o ich marnotrawstwie grosza publicznego i o niezwykłej „trosce", z jaką do dziś dnia obłudnie podchodzą do robotnika polskiego...

Ale każda rzecz ma swój koniec — bujanie socjalistów w obłokach również.

OSA.

Bez steru i busoli

Łódź, 27 sierpnia

Dopiero okres przedwyborczy ujawnił w całej pełni rozkład „sanacji" w Łodzi. Wprawdzie już i w czasie wyborów do Sejmu społeczeństwo widziało tam kompletne rozbicie na grupy i grupki, które, nie różniąc się pomiędzy sobą programem, gdyż żadna z nich programu nie miała, ale opierając się jedynie na różnicach personalnych, walczyły ze sobą zawzięcie. Jednak wówczas jeszcze istniał Bezpartyjny Blok, ta ostoja „czwartobrygadowców" wszelkiego autoramentu, i można było liczyć na poparcie władz administracyjnych...

Dziś „bebe" nie istnieje; nawet popioły wiatr rozwiał na cztery strony świata, programu jak nie było, tak niema, a z poparciem czynników rządowych też pono słabo. Zdaje się, że rząd ma już dosyć tych kosztownych, a nieskutecznych eksperymentów i „państwowotwórczych" działaczy pozostawił własnym siłom. Cóż więc pozostało do zrobienia?

Najprostszem wyjściem byłoby oczywiście uczciwe zdanie sobie sprawy z bezpłodności wszelkich wysiłków i zaniechanie jakiejkolwiek odrębnej działalności. Uczciwość nakazuje bowiem tylko wówczas brać czynny udział w polityce, gdy się ma program, gdy się zna cel i wie do czego będzie dążyła stworzona organizacja. Jakiż jednak jest cel tworzenia jakichś komitetów czy wogóle organizacyj wówczas, gdy twórcy nie mają żadnego programu, co gorzej, jeżeli z braku własnego programu podszywają się pod cudze programy!

W chwili obecnej Łódź jest jednym z najważniejszych terenów walki pomiędzy narodowcami, a żydo-komuną. Jaką rolę w tej walce odgrywają szczątki „sanacji"? Oto postanowiły uszczknąć pewną ilość głosów zarówno z jednej, jak i z drugiej strony. Na pozyskanie głosów obywateli usposobionych lewicowo przeznaczono komitet wyborczy Z. Z. Z-tu. Na pozyskanie mniej uświadomionych narodowców obliczono resztki dawnych „Robotniczych Klubów Narodowych", ślady N. P. R-u i mgłę po innych „konjunkturalnych", „sezonowych" organizacjach. Sklecono z tego „Polski Komitet Wyborczy". Do resztówek chadecji chrześcijańskich związków zawodowych delegowano wytrawnego „sanacyjnego działacza" p. Waszkiewicza, wychodząc widocznie z założenia, że gdy do bezprogramowego komitetu pośle się bezprogramowego prowodyra, to się jakoś może program znajdzie...

Taki jest stan w tej chwili; co będzie za tydzień powiedzieć trudno. Istnieje zamiar połączenia w ostatniej chwili Chrześcijańskiego Komitetu Wyborczego z Komitetem Polskim. Praktycznie nic nie stoi na przeszkodzie. Programu niema i tu i tam, zatem porozumienie może się rozbić tylko o osoby kandydatów.

I to jednak jest niezbyt groźne — przecie radni nie będą mieli diet poselskich, a więc jedynie nadzieja na ewenutalne posadki w Magistracie może poróżnić przyszłych sprzymierzeńców.

Jaki jednak istotny skutek takiej działalności politycznej być może?

Oto poprostu oderwanie od Obozu Narodowego i socjal-komuny pewnej ilości głosów, czyli jeszcze na pewien czas gmatwanie sytuacji. Poprostu ludzie ci pozbawieni steru i busoli, polityczne rozbitki i marudery, w momencie rozgrywki pomiędzy narodowcami i socjalizmem, pętają się w poszukiwaniu dla siebie jakiejś „platformy", jakichś wpływów i możliwości do utrzymania się gwałtem na powierzchni życia politycznego jeszcze przez jeden sezon. Zatem zadowolenie własnej ambicji i może uzyskanie kilku czy kilkunastu posad...

Obraz rozpaczliwy.

Nie ulega wątpliwości, że nie tylko wśród „działaczy" są ludzie konjunkturalni, ale i wśród wyborców. To też pewna ilość głosów padnie na te „prorządowe" listy i do rady miejskiej może wejdzie kilku reprezentantów „dojutrkowej" polityki. Jaka będzie ich rola?

Ano, od wypadku do wypadku...

Żeby jakoś głosować, raz z tymi raz z innymi, a grunt nikomu nie narazić się. Najklasyczniejszym „działaczem" tego typu jest tak w Łodzi popularny p. Piątkowski, tak niefortunnie pływający na wzburzonych falach konjunktury od szeregu lat. Tym razem „robi" w kombatantach, niezrażony dawnemi niepowodzeniami. Po ostatniem „posiedzeniu" za kratkami i na ławie oskarżonych z rozprawy sądowej wyszedł uniewinniony i teraz pełen wigoru chce się odegrać. Tworzy zatem jeszcze jeden komitet wyborczy...

Czy przypadkiem nie zawiele komitetów jak na brak programu?

„Czwarta brygada" jest wieczna i nie dziwi nas ani to, że znajduje się zawsze dosyć prowodyrów, ani to, że pewna ilość „szeregowców" też zawsze staje do apelu. Źle jest jednak, iż takie manewry polityczne zaciemniają sytuację. W rezultacie pewna ilość jednostek, mniej politycznie wyrobionych i słabszych, zamiast odrazu stanąć przed zagadnieniem: „Z komuną czy z narodowcami"? — jeszcze jakiś czas będzie się wahała. Poprzednio przekonaliśmy się już, że wszelkie próby rozbijania ruchu narodowego przez organizacje państwowotwórcze, a bezideowe w gruncie rzeczy, kończą się... wzmożeniem sił lewicy. Tak „działacze" pewnej kategorji w swoim czasie zagarnęli cogłupszych z pośród młodzieży i z rozwiniętem sztandarami „Legjonu Młodych" wyładowali po lewej stronie barykady... Podobnie stało się z „Polską Młodzieżą Demokratyczną" i wielu innemi organizacjami. Podobnie stanie się i teraz.

Już Z. Z. Z-ty po kilkoletniej działalności „państwowotwórczej" próbowali porozumieć się z socjal-komuną. Była to próba, która widocznie rozbiła się o jakieś kombinacyjki personalne i „konjunkturalne"; następnym razem powiedzie się lepiej... Zresztą nic jeszcze nie jest stracone, do wyborów pozostało kilka tygodni...

Rozbić Obóz Narodowy choćby przy pomocy żydo-komuny — oto ich naczelne zadanie!

ha.



Fragment meczu Ł. K. S. — Ruch 4:1 (1:1). Giemza strzela, Andrzejewski broni

wiec protestacyjny przeciwko zajściom w Przytyku. Na wiecu tym osk. Berek Blady wznosił okrzyki: „Precz z faszystowskim rządem!", „Niech żyje komunizm!"

Dnia 2 kwietnia miał odbyć się strajk protestacyjny przeciw zajściom w Krakowie. Strajkowi przeszkodziła policja, aresztując w przeddzień strajku 21 działaczy komunistycznych. Rewizje domowe ujawniły ogromne masy bibuły komunistycznej. W notatniku Berka Bladego — osobami z Polskiej Partji Socjalistycznej, z któremi w sprawach utworzenia wspólnego frontu konferowali oskarżeni Kubiak, Łagon Bugajny i inni — byli **Franciszek Kołata, Czesław Jędraszak**, przew. Komitetu Okr. P. P. S., i **Stanisław Kwieciński**, przewodniczący Klasowego Związku Budowlanego — wszyscy w Kaliszu.

Tyle akt oskarżenia — podany w skrócie. Na rozprawę powołano 22 świadków.

WYROK

Rozprawa przeciągnęła się do późnego wieczora i ciekawych momentów nie ujawniła. O godz. 8,30 wieczorem ogłosił sąd wyrok. Wszyscy oskarżeni zostali skazani na karę więzienia od 1 roku do 5 lat. Mianowicie: Hempel, Winiecki i Blady po 5 lat; Terpiński 3 lata; Kubiak i Bugajny po 2 lata; Andruszczak i Łagoń po 1 roku z zawieszeniem na 5 lat.

Wszyscy zostali pozbawieni praw obywatelskich i publ. na 10 lat.

„Miasto Niemców zagranicznych"

Berlin. (PAT). Kanclerz Hitler nadał m. Stuttgart tytuł „miasta Niemców zagranicznych".

Wypadli z pociągu

Warszawa. (Tel. wł.) Na dworcu w Jaktorowie k. Warszawy znaleziono mieszkańca Żyrardowa Górczyńskiego w stanie nieprzytomnym. Odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. Zaledwie załadowano Górczyńskiego do pociągu, w pobliżu tego samego peronu znaleziono drugiego mężczyznę, nie dającego znaków życia. Był to również mieszkaniec Żyrardowa Andersz. Prawdopodobnie Andersz i Górczyński jechali do Warszawy bez biletu i, uciekając przed konduktorem, Andersz potknął się i pociągnął za sobą Górczyńskiego. (w)

Nieuczciwa staruszka

Warszawa. (Tel. wł.) W schronisku dla bezdomnych na Annopolu pod Warszawą zamieszkuje od kilku lat Bronisława Cieślakowa, która zwróciła się o zapomogę, tłumacząc się wyjątkową nędzą. Cieślakowa ma już 74 lata. Okazało się tymczasem, że Cieślakowa posiada na książeczce P. K. O. 5.408 zł, wobec czego przeciwko nieuczciwej staruszce wystąpiono na drogę sądową. (w)

Sprawa ks. Kochańskiego poraz drugi w Sądzie Najw.

Warszawa. (Tel. wł.) Głośna sprawa ks. proboszcza Kochańskiego z Tykocina, oskarżonego o niepodporządkowanie się zarządzeniom władz szkolnych w okresie żałoby po zgonie marsz. Piłsudskiego, ma się po raz drugi znaleźć przed Sądem Najwyższym. Po skasowaniu przez Sąd Najwyższy wyroku, uniewinniającego ks. Kochańskiego, sąd apelacyjny skazał go na 6 miesięcy więzienia, darowując karę na mocy amnestji. Skazany jednakże nie chce korzystać z prawa amnestji i obrońca oskarżonego adwokat Stypułkowski zapowiedział wniesienie skargi kasacyjnej. (w)

Deklaracja ideowo-gospodarcza pracowników umysłowych

Warszawa. (Tel. wł.) Centrala Związku Pracowników Umysłowych grupująca urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych, przygotowuje deklarację ideowo-gospodarczą, która ma objąć sprawy zawodowe. Deklaracja ma być ogłoszona w najbliższym czasie i ma zawierać zasadnicze poglądy świata pracy umysłowej wobec obecną sytuację gospodarczą państwa oraz sfer pracujących. (w)

Zamknięcie synodu na Jasnej Górze

W uroczystościach jasnogórskich wzięło udział zgórą 300 tysięcy wiernych

Jasna Góra. (KAP.) W środę, 26 bm., o godz. 10 rano rozpoczęły się obrady III sesji Synodu plenarnego. Przyjęto po dyskusji na tej sesji artykuły projektu synodalnego od artykułów 177 do 150.

Statuty synodalne obejmują sprawy, dotyczące karności kościelnej w ogólności. Następne artykuły mówią o stosunku do Stolicy Apostolskiej, o biskupach, o kapitułach katedralnych i kolegjackich, o dziekanach, proboszczach, wikarjuszach, o prefektach, duszpasterzach akademickich, o kapelanach szpitalnych i więziennych i zakonnikach.

Dalsze rozdziały poświęcone są omówieniu spraw, dotyczących osób świeckich, Akcji katolickiej oraz życia publicznego, społecznego i kulturalnego, o prasie katolickiej, o pracy unijnej i misyjnej, o sakramentach świętych i sakramentaljach, o miejscach świętych, o czci Bożej i kulcie świętych, o posłannictwie nauczycielskiem Kościoła, o wychowaniu i nauczaniu religijnem, o głoszeniu Słowa Bożego, o uczelniach teologicznych, o majątkowych sprawach kościelnych i o sądownictwie kościelnem.

Następnie Synod załatwił cały szereg postulatów. Księża biskupi zgłosili szereg petycyj do Stolicy Apostolskiej. Na tem skończyła się sesja III.

Po ukończeniu sesji księża biskupi z J. Em. ks. kardynałem prymasem udali się na t. zw. „Szczyt" Jasnogórski. Na placu przed klasztorem zgromadziły się olbrzymie rzesze wiernych, dochodzące według obliczeń tutejszych do zgórą 250.000 osób.

Ks. prymas w serdecznych słowach przemówił do pielgrzymów, dziękując im za modlitwy o pomyślność obrad synodalnych, wzywając do dalszej pracy nad odnowieniem w Chrystusie naszego życia publicznego i prywatnego. W swojem przemówieniu podkreślił ks. prymas również ojcowski stosunek duchowieństwa do narodu polskiego. „Duchowieństwo z narodem, a naród z duchowieństwem!"



W sali rycerskiej na Jasnej Górze toczyły się obrady synodu.

ZAKOŃCZENIE SYNODU

O godz. 4 zebrała się czwarta i ostatnia sesja synodalna. J. Em. ks. kardynał prymas w imieniu całego episkopatu polskiego złożył wyrazy wdzięczności dla Ojca św. za ustawiczną troskę i pamięć o ukochanej przez Niego Polsce oraz serdecznie dziękował J. Em. ks. kardynałowi legatowi za przybycie na Synod plenarny.

Na zakończenie zabrał głos J. Em. ks. kardynał legat, wygłaszając dłuższe przemówienie, w którem zobrazował pracę Synodu oraz wyraził nadzieję, że obecny Synod i jego uchwały, gdy wejdą w życie, przyczynią się do wzmożenia ducha religijnego w naszym kraju.

Po przemówieniu kardynała legata wszyscy obecni procesjonalnie udali się z Sali Rycerskiej, gdzie odbywały się narady, do Bazyliki Jasnogórskiej, gdzie odśpiewano Te Deum, a kardynał legat udzielił wszystkim zebranym w imieniu Ojca św. błogosławieństwo apostolskie.

OLBRZYMI ZJAZD PĄTNIKÓW NA JASNEJ GÓRZE

Podczas odbywającego się na Jasnej Górze Synodu w dniu święta Matki Boskiej Częstochowskiej, przybyło na Jasną Górę 300 tysięcy pątników.

Obszerny plac przed Szczytem zapełniony był mrowiem głów ludzkich po brzegi. Samych kompanij przybyło 150; prócz tego 40 pociągów pątniczych.

Kard. Marmaggi w Warszawie

Jak odbyło się powitanie legata papieskiego na dworcu warszawskim

Warszawa. (PAT). Dziś o godz. 12.18 przybył do Warszawy z Częstochowy legat papieski J. E. ks. kardynał Marmaggi.

Na dworcu powitali dostojnego gościa J. E. ks. kardynał Kakowski, podsekretarz stanu w min. W. R. i O. P. Błeszyński, ks. arcybiskup Gall, ks. biskup polowy W. P. Gawlina, ks. biskup Szlagowski, przedstawiciele kapituły metropolitalnej oraz liczne duchowieństwo świeckie i zakonne. Podczas powitania dwie dziewczynki w strojach krakowskich wręczyły dostojnemu gościowi bukiety kwiatów. Orkiestra młodzieży szkolnej odegrała hymn papieski. Po przejściu przed szpalerem pocztów sztandarowych stowarzyszeń i organizacyj katolickich J. E. ks. kardynał Marmaggi wraz z J. E. ks. kardynałem Kakowskim odjechał samochodem do pałacu arcybiskupiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Ks. kardynał Marmaggi udał się z dworca do pałacu arcybiskupiego, gdzie zamieszkał jako gość ks. kardynała Kakowskiego, który dzisiaj o godz. 21 wydaje w swoich salonach raut. Po południu ks. kardynał Kakowski podejmował dostojnego gościa obiadem, w którym wzięli udział m. in. generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, wicepremjer Kwiatkowski, minister Świętosławski, chargé d'affaires nuncjatury ks. Paccini, członkowie korpusu dyplomatycznego, świta kardynała i t. d. Po obiedzie odbył się raut, na którym byli przedstawiciele rządu, ciał ustawodawczych, zarządu stolicy, dyplomacji, organizacji, prasy i sfer towarzyskich.

Trzy osoby zginęły w katastrofie samochodowej

Tragicznie zmarłymi są łódzcy fabrykanci żydowscy i szofer

Warszawa, 27. 8. — Groźna katastrofa samochodowa wydarzyła się w środę po południu w pobliżu Sochaczewa.

Powracający z Warszawy samochód osobowy sześciocylindrowy „Essex", własność łódzkiego fabrykanta żydowskiego w Łodzi, Dawida Hersza Karczmara, podczas mijania żydowskiego wozu na autostradzie uderzył z całej siły o przydrożne drzewo. Wskutek rozwinięcia dużej szybkości m. in. także wskutek silnego wichru samochód nadrzucił i uderzył o drzewo. Maszyna rozbiła się dosłownie w drzazgi. Dwie osoby jadące samochodem zginęły na miejscu. Trzeci z poranionych ciężko, zmarł w drodze do szpitala w Sochaczewie.

O sile uderzenia świadczy m. in. wyrwanie części odziemka najechanego drzewa i wyrzucenie pasażerów na odległość kilku metrów od samochodu i straszne zmasakrowanie zwłok.

Według naszych informacyj, zginęli w katastrofie Dawid Hersz Karczmar, współwłaściciel fabryki wyrobów bawełnianych „Jakób Karczmar Spadkobiercy" w Łodzi przy ul. Pomorskiej, właściciel składu wódek w Łodzi przy ul. Narutowicza 29 Jakób Bryczkowski i szofer Kazimierz Silczak, mieszkający w Łodzi przy ulicy Sterlinga 9.

Rozbity samochód przedstawiał obraz nieprawdopodobnego zniszczenia. Wymownym świadectwem siły zderzenia, było głębokie zarycie się przedniego koła w bruku kostkowym autostrady. (R-r).

Dodatkowe ciągnienie loterji

Warszawa. (Tel. wł.) W dodatkowem ciągnieniu 35 loterji klasowej główna wygrana 20 tys. zł padła na numer 88636.

Po 5 tys. zł na n-ry: 28979, 55261, 89435, 95723, 129794, 157763.

Po 2 tys. zł na n-ry: 20773, 48319, 80161, 143534, 165940, 165472, 184590, 186105, 188036. (w)

Wydalenie z Holandji 4 Niemców

Haga. (PAT). Na skutek zarządzenia władz holenderskich w sprawie wydalenia z granic Holandji 4 Niemców w Limburgji za działalność, niezgodną z ustawą o cudzoziemcach, władze niemieckie zażądają od władz holenderskich zanulowania zarządzenia pod groźbą wydalenia z granic Niemiec 4-ch Holendrów tytułem represji.

Rząd holenderski odmówił ponownego rozpatrzenia sprawy wydalenia Niemców z uwagi na groźbę Niemiec i polecił wykonać zarządzenie wydalenia. Na skutek tego władze niemieckie nakazały opuszczenie granic 4 Holendrom w przeciągu 10 dni. Rząd holenderski założył protest.

Wojna w Chinach

Londyn. (PAT). „Daily Telegraph" donosi z Hongkongu, że wojska prowincji Kwang-si, wszedłszy do południowych obszarów Kwantungu, posuwają się, po zajęciu miejscowości Inluk, w kierunku Pakhoi, gdzie są wysłane wszystkie jednostki floty nankińskiej, skoncentrowane w Hongkongu. Odnośnie twierdzą, że marsz. Czang-kai-szek wydał wojskom nankińskim rozkaz stawiania wszędzie oporu.

Otwarcie F. A. I. A.

Warszawa. (PAT). Dziś o godz. 12 w sali rady miejskiej nastąpiło uroczyste otwarcie dorocznego zjazdu międzynarodowego związku aeronautycznego (F. A. I. A.), który w tym roku odbywa się w Warszawie.

Sierpień
28
Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Augustyna b.
Sobota: Ścięcie św. Jana
Kalendarz słowiański
Piątek: Wyszomira
Sobota: Racibóra bł.
Słońca: wschód 4,55
zachód 18,50
Długość dnia 13 g. 55 min.
Księżyca: wschód 16,33
zachód 24,49
Faza: 4 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Steckła, Limanowskiego 37. Jankielewicza, Stary Rynek 9 (żydowska), Stanislewicza, ul. Pomorska nr. 91. Borkowskiego. Zawadzka 45. Gluchowskiego. Narutowicza 6, Hamburgera i Ska, Główna 50, Pawłowskiego, Piotrkowska 307.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

Cyrk „Arena" (Wólczańska 111/113) — Dziś przedstawienie o godz. 8,30.

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Arcylokaj".
Corso — „Sekrety marynarki wojennej" i „Skandale miljonerów".
Capitol — „Promenada miłości".
Ikar — „Jestem zbiegiem" i „Niebezpieczny kochanek".
Miraż — „Baboona".
Mimoza — „Czerwony sułtan".
Przedwiośnie — „Wesoła rozwódka".
Palace — „Adieu".
Stylowy — „Marzenia miłosne"
Rialto — „Komedjant".

KOMUNIKATY

Pociąg popularny do Warszawy. Oddział 3 Ruchowo Handlowy w Łodzi podaje do wiadomości, że na zawody balonowe o puhar Gordonn Benetta Liga Popierania Turystyki organizuje pociąg popularny z Łodzi do Warszawy, który uruchomiony będzie ze stacji Łódź Fabr., w sobotę, dnia 29 sierpnia r. b., o godz. 18,11. Przyjazd do Warszawy nastąpi tegoż dnia, o godz. 22,10. W drodze powrotnej odjazd pociągu popularnego z Warszawy nastąpi w niedzielę, dnia 30 sierpnia, o godz. 22,10, a przyjazd do Łodzi dnia 31 sierpnia, o godzinie 1,23. Opłata za przejazd w obie strony w wagonach klasy III wynosi 6 zł od osoby, przyczem do każdego biletu dołączony będzie kupon, uprawniający do bezpłatnego wstępu na zawody. Karty kontrolne na ten pociąg są do nabycia w kasie biletowej na stacji Łódź Fabr. oraz we wszystkich oddziałach i agenturach biur podróży „Orbis" i „Wagons-Lits-Cook".

PRZED WYBORAMI

Czy wolno urządzać zebrania przedwyborcze? W dniu 25. b. m., o godz. 21 w mieszkaniu członka Str. Narodowego Janczaka przy ul. Wysokiej 36/38 odbywało się zebranie przedwyborcze. W pewnym momencie dom otoczony został funkcjonarjuszami P. P., a do mieszkania wkroczył posterunkowy VIII kom. nr. 1236 w towarzystwie wywiadowcy i rozwiązał zebranie. Posterunkowy oświadczył, że rozwiązuje zebranie, ponieważ nie było ono uprzednio zameldowane u odnośnych władz, jednocześnie dokonał spisu wszystkich obecnych. Ponadto policja pomimo przedłożonych sobie dowodów osobistych odprowadziła do komisarjatu Romana Kaźmierczaka, Fr. Miłocha i Wł. Brusa. Po sprawdzeniu tożsamości, wszystkich trzech zatrzymanych zwolniono. Zwracamy uwagę organom Policji Państwowej, że na zebrania przedwyborcze w zamkniętych pomieszczeniach nie potrzeba zezwoleń policji czy starostwa i że wobec tego rozwiązywać takich zebrań nie wolno!

Z frontu wyborczego. Na podstawie danych, dostarczonych do głównej komisji wyborczej przez okręgowe komisje wyborcze stwierdziło listy wyborcze osobiście lub przez pełnomocników, 85 882 wyborców. W ten sposób 25 proc. wyborców sprawdziło swe prawa wyborcze. Według danych referatu wyborczego ilość wyborców do rady miejskiej wynosiła 343 473. Okręgowe komisje wyborcze na skutek reklamacyj przeciwko pominięciu w spisach dopisały 1 431 wyborców. Skreślono natomiast 600 osób na skutek reklamacyj przeciwko umieszczeniu w spisach. W ten sposób ogólna ilość wyborców w Łodzi zwiększyła się o 831 osób (0,2 proc.) i wynosi obecnie przeszło 344 tys. wyborców.

NOTUJEMY

Sprostowanie w sprawie mszy św. za duszę ś. p. ks. Wyrzykowskiego. We wczorajszej wiadomości o pogrzebie ś. p. ks. pralata Wyrzykowskiego popełniono błąd drukarski. Mianowicie uroczyste nabożeństwo żałobne i egzekwie odbędą się w katedrze w Łodzi dzisiaj, w piątek, o godz. 9 rano, a nie o 5, jak mylnie wydrukowano.

Osobiste. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje do wiadomości, że dyrektor Biura p. Kazimierz Jagiełło powrócił z urlopu wypoczynkowego i rozpoczął urzędowanie.

Potwór-ojciec skazany na 15 lat więzienia

Zmuszał swą córkę do uległości, a potem zamordował ją nożem

Łódź, 27. 8. Wczoraj na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi zasiadł 58-letni Gustaw Adolf Trenkner, oskarżony o kazirodztwo i zabójstwo własnej zamężnej córki, 24-letniej Eli Naundorf w Krzywiu. Rozprawa, ze względu na drastyczne tło, odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Tło tej niezwykłej historji, według dochodzenia przed rozprawą sądową, przedstawia się następująco. Trenkner przed 22 laty, przed wybuchem wojny światowej, wyjechał do Niemiec i osiedlił się w Gelsenkirchen. W Zgierzu pod Łodzią, gdzie dotychczas zamieszkiwał, Trenkner pozostawił żonę Martę z dwiema córkami, w tem jeden rok liczącą Elę. Po wyjeździe w Gelsenkirchen Trenkner zawarł drugi związek małżeński z niejaką Marją Matuszewską i miał z nią również dwoje dzieci. Ponieważ nie pisał, uznano go za zaginionego. Dopiero przed kilku laty Trenkner dowiedział się o miejscu zamieszkania pierwszej żony i jej córek. Pisał listy, a wreszcie dowiedziawszy się, że córki są zamężne, przybył w styczniu br. do Polski i zamieszkał czasowo u zamężnej córki Eli Naundorf, liczącej 24 lata, która wraz z mężem Romanem zamieszkiwała w Krzywiu. Ponieważ Naundorf pracował w fabryce, Trenkner pozostawał z córką sam i skierował ku niej swe afekty i począł ją namawiać do uległości.

Wskazał, że w Niemczech był poważnym przywódcą partji narodowo-socjalistycznej, pokazał około 150 tys. marek, które jakoby przywiózł na propagandę narodowo-socjalistyczną, a które w rzeczywistości, jak się okazało, były zdewaluowanemi banknotami z okresu inflacji. Wreszcie siłą zmusił pewnego dnia córkę do uległości i od tego czasu grożąc, że wyda wszystko mężowi, zmuszał ją do uległości. Chociaż początkowo oświadczył, że tylko czasowo zatrzyma się u córki, Trenkner mieszkał aż do 11 maja rb. W dniu tym przybyła ciotka Naundorfów Emilja Reichelt. Mimo jej obecności Trenkner żądał, by córka udała się do drugiego pokoju dla odbycia stosunku. Zmuszona, uległa, lecz gdy opuściła pokój, pod wpływem impulsu opowiedziała ciotce swe przeżycia. Gdy Reichertowa ostro zareagowała, Trenkner rozwścieczony chwycił nóż i przytrzymawszy córkę, która zamierzała oknem wyskoczyć, zadał jej 5 ciosów w głowę i szyję, kładąc trupem na miejscu. Po tem zabójstwie, zabarykadował się w mieszkaniu i przeciął sobie żyły u rąk i gardło. Przewieziono go do szpitala pod strażą i po trzymiesięcznej kuracji przywrócono do zdrowia.

Sąd okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy uznał Trenknera winnym zabójstwa i kazirodztwa i skazał łącznie na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw.

Nowy zespół artystyczny Teatru Miejskiego w Łodzi

Łódź, dnia 27 sierpnia.

Otrzymaliśmy poniższe pismo z prośbą o opublikowanie:

„Dyrektor Teatru Miejskiego, Kazimierz Wroczyński, montując zespół artystyczny na zbliżający się sezon 1936-37 r., przeprowadził radykalną rekonstrukcję dotychczasowego personelu aktorskiego.

Na zmiany te wpłynęły dwie okoliczności: konieczność odświeżenia starego zespołu — oraz uzyskanie wyższej subwencji z zarządu miejskiego.

Podwyżka subwencji nie jest wprawdzie zbyt wysoka, niemniej pozwala ona dyrekcji, liczącej się dotychczas przy angażowaniu nowych sił aktorskich z każleży do najbardziej fascynujących zjagu droższych i lepszych aktorów.

Fakt ten wpłynie bezsprzecznie na podwyższenie ogólnego poziomu artystycznego naszej reprezentacyjnej sceny.

Tak więc zaangażowano:

Świetną artystkę scen krakowskiej i warszawskiej, Krystynę Ankwiczównę, która ostatnio zdobyła wielki sukces podczas swoich gościnnych występów w Pradze Czeskiej. Liryczno-dramatyczna artystka ta (znana również i z ekranu) należę do najbardziej fascynujących zjawisk młodego aktorskiego pokolenia.

Marja Dąbrowska, kapitalna aktorka charakterystyczna, po kilkuletnim pobycie w stolicy, wraca z powrotem do Łodzi. Pozyskanie jej dla Teatru Miejskiego jest bardzo mocną pozycją w jego bilansie artystycznym.

Na miejsce Jadwigi Zaklickiej zaangażowana została Jadwiga Kossocka: pamiętamy doskonale z przed kilku lat wdzięk i artystczną kulturę tej artystki, o której z wielkiem uznaniem rozpisywała się ostatnio prasa lwowska.

Emilja Jaworska i Halina Łęcka, to dwie młode utalentowane artystki, które walnie przyczynią się do wzmocnienia — i upiększenia — zespołu.

Tadeusz Białoszczyński — ostatnio filar teatru lwowskiego, najciekawszy i bodaj najzdolniejszy aktor swojego pokolenia, nie potrzebuje specjalnej reklamy. Publiczność łódzka zna go doskonale z dawniejszych lat, w Łodzi bowiem świetny aktor ten rozpoczynał swoją błyskotliwą karjerę artystyczną.

W ubiegłym sezonie Białoszczyński przypomniał się nam w „Krzyku", kreując w mistrzowski sposób trudną rolę prof. Brunona Odersa.

Również z gościnnych występów znamy wybornego artystę scen wileńskich, Kazimierza Dejunowicza — i dotąd jeszcze mamy w pamięci rozmach i werwę artysty tego, popisującego się w komedji Kirszona „Przedziwny stop".

Ekipę komików wzmocni walnie Tadeusz Kondrat, ostatnio pupil publiczności i prasy krakowskiej.

Kazimierz Korwin, młody amant, Wacław Modrzeński, przechodzący do nas z Warszawy, oraz Zygmunt Stróżewski — oto dalsze nabytki Teatru Miejskiego.

Osobno wspomnieć należy o tak bardzo popularnym i cenionym w Łodzi artyście i reżyserze Konstantym Tatarkiewiczu, którego dobry smak i kultura artystyczna daje rękojmię, że wyreżyserowane przez niego sztuki stać będą na odpowiedniej wyżynie artystycznej.

Z dawnych znajomych pozostali: J. Chojnacka, A. Dunajewska, Z. Dywińska, A. Połomska, W. Skwarska, H. Skrzydłowska, Z. Tymowska, Żeromska, A. Górecki, Z. Gurynowicz, R. Hierowski, Cz. Kalinowski, J. Krell, Matuszkiewicz, J. Mroziński, J. Snay, S. Sipiński, J. Winawer i reżyser Henryk Szletyński.

Półstały komplet reżyserski stanowią: Wł. Czengery, Jan Bonecki, E. Żytecki. — Gościnnie wystąpią: J. Osterwa, L. Solski, M. Zimińska, S. Broniszówna, A. Węgierko, M. Znicz. — Dział dekoracyjny spoczywać będzie w rękach K. Mackiewicza i B. Kudewicza, a muzyczny B. Szmirgelda."

Od Redakcji: Do sprawy nowego zespołu jeszcze powrócimy. Dzisiaj tylko musimy stwierdzić, że dyrekcja teatru, wbrew życzeniu społeczeństwa polskiego, nie pożegnała, niestety, wszystkich Żydów, zatrudnionych w ubiegłym sezonie.

KRONIKA MIEJSCOWA

Urzędowe cyfry. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej ilość osób poszukujących pracy, zarejestrowanych do dnia 22. b. m. na terenie województwa Łódzkiego: Łódź, powiat łódzki i łęczycki 33 327 osób, Kalisz, powiat kaliski, kolski, koniński, turecki i wieluński 2 300 osób, Pabjanice, powiat łaski i sieradzki 3 090 osób, Piotrków i powiat piotrkowski 1 324 osoby, Radomsko i powiat radomszczański 1 016 osób, Tomaszów Maz. i powiat brzeziński 2 989 osób razem 44 046 osób co w porównaniu ze stanem na dzień 14 sierpnia r. b. wykazuje zmniejszenie o 1 235 osób.

Roboty publiczne. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej stan zatrudnionych robotników na robotach publicznych w dniu 22. b. m. na terenie woj. Łódzkiego, a mianowicie: oddział w Łodzi 7 090 osób, ekspozytura w Kaliszu 1 808 osób, w Pabjanicach 2 711, w Piotrkowie 1 840, w Radomsku 701, w Tomaszowie 1 495, razem 15 645 osób.

SYTUACJA STRAJKOWA

Konferencja w sprawie płac. W sprawie unormowania płac dozorców, woźnych i posługaczek Ubezpieczalni Społecznej, obecnie wznowione zostały rokowania i na 31. b. m. wyznaczono konferencję z dyrekcją Ubezpieczalni.

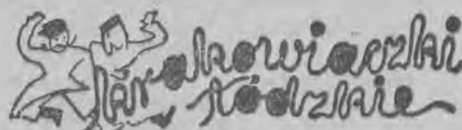
Żądania robotników w przemyśle dzianym. W przemyśle dzianym sytuacja coraz bardziej się komplikuje. Przemysłowcy-zarobkowcy od początku bieżącego tygodnia ogłosili strajk i pracują po 4 do 5 godzin dziennie, żądając, by nakładcy podwyższyli stawki. Obecnie związek robotniczy wystąpił z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej, gdyż dotychczasowa kończy się z dniem 31 bm. Konferencja odbędzie się w bieżącym tygodniu, przyczem robotnicy zastrzegli, że w razie nieosiągnięcia porozumienia, podejmą strajk, gdyż w razie zakończenia obecnej umowy zbiorowej, nie dopuścić do stanu bezumownego.

Renty i zaopatrzenia robotnicze. Według ostatnich obliczeń, dokonanych w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, w czerwcu r. b. wypłacono z tytułu robotniczych rent i zaopatrzeń sumę 1 615 238 zł. Ogólna ilość rent wyniosła 73 581, w tem rent starczych i inwaldzkich 26 059, rent wdowich 8 615, rent sierocych 6 200 oraz zaopatrzeń starczych 32 707.

KRONIKA POLICYJNA

Harcerze opuścili dom rodzicielski. Dnia 17. b. m. zbiegli z domu rodziców dwaj chłopcy harcerze: 1. Jan Pugowski, syn Antoniego, lat 15, zam. w Łodzi przy ul. Wyspiańskiego nr. 10, wzrost około 130 cm., szczupły, włosy ciemnoblond, oczy szare, ubrany w mundurek harcerski, narzutkę marynarki granatowej, kamasze czarne i czapkę harcerską; 2. Kazimierz Praczyk, syn Józefa, lat 13, zam. w Łodzi przy ul. Wileńskiej 28, wzrost 120 cm, krępy, włosy ciemno - blond, oczy ciemne, ubrany w mundurek harcerski, z narzutką marynarki granatowej, półkamasze czarne i czapkę harcerską, na lewym rękawie mundurka naszyty znak harcerski herbu Łodzi, wyobrażający łódkę z wiosłem i napisem „Łódź". Postanowili oni dotrzeć do morza Czarnego przez Rumunję, a następnie do Afryki, zabrawszy z sobą w tym celu południowe części mapy Polski oraz mapy: Europy Afryki i świata. Ostatnio byli widziani nad rzeką Pilicą pod Sulejowem, powiatu piotrkowskiego, gdzie palili ognisko, piekąc kartofle i kąpali się. Jeden z nich posiada małą walizeczkę koloru wiśniowego, a w niej maszynkę do strzyżenia włosów i talję kart do gry. Skłonni są do noclegów w stogach i stertach. Wszelkie informacje o miejscu przebywania zbiegłych uprasza się kierować do najbliższej jednostki policyjnej.

Skazanie przemytników. Wczoraj przed sądem okręgowym w Łodzi zasiadła szajka przemytników, zlikwidowana w maju r. b. przez straż graniczną w Łodzi. Zatrzymano Wacławę Trzaskę, ul. Nowa 10, który w specjalnie spreparowanej pikowanej kamizelce, zawierającej liczne kieszonki, przewoził około 10 kg kamieni do zapalniczek, 1 kilo kółek do zapalniczek i 205 zapalniczek gotowych, 20 futrzanych skórek fokowych, przemyconych na Śląsk, a stąd do Łodzi. Do szajki należeli poza tem Maks Dragocki, ul. Wróbla 5 i Chil Perlmutter, Gdańska 18, wszyscy Żydzi. Sąd skazał Trzaskę na 8 991 zł grzywny z zamianą na areszt, Dragockiego na 7 650 zł grzywny z zamianą na areszt i jeden miesiąc bezwzględnego aresztu, a Perlmuttera na 550 zł grzywny oraz jeden miesiąc bezwzględnego aresztu.



(Na melodję „Krakowiaka").

Pragną socjaliści
Oj, jak bardzo pragną,
Aby z magistratu
Zrobić znowu bagno.

Bo im dawne czasy
Przeboleć tak trudno,
Kiedy było dobrze,
Chociaż troszkę brudno.

Ano nic dziwnego,
Korytka już niema,
Więc się teraz garną
Łapami obiema.

Jednak każdy w Łodzi
Szepnąć im gotowy
Że są to marzenia
Dawno ściętej głowy.

Łódź żyje wrażeniem
Zeszłej olimpjady,
Szykuje się gwałtem
Do startu na Radę.

Więc sportowe asy
Podciągają pasa,
A prasa już robi
Przedwyborczy masaż.

Już sa nawet targi,
O przyszłe medale
Choć starter biegaczy
Nie wypuścił wcale.

W knajpach ruch też srogi,
Wiadomo przy pracy,
Sprzedają Frontowi
Głos olimpijacy.

Kade.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Teren
przemysłowy, cirka 7000 metrów, zabudowania do sprzedania przy kolei i mieście. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 82 412

Domostwo
8 ubikacyj, nadające się na interes przy fabryce sprzedam. — Cena 15.000,— Orędownik, Poznań zd 82 411

Dom
(willa) 10 ubikacyj, morgowym ogrodem, przedmieściu, 12 000,—, wpłaty 8 000, reszta amortyzacja. Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 10 b. zd 82 724

Dom
piekarnią, kolonjalką, duża wieś, bez konkurencji, 3 morgi ogrodu, 10.000 sprzeda „Pawilon" Poznań Focha 15. zd 82 676

2. PIENIĄDZ

3 000,—
pożyczki za gwarancja, oprocentowaniem na spłatę ratalną — wzgl. jednorazowe poszukuję. — Oferty Orędownik, Poznań zd 82 502

Pożyczki
10 000 do 15 000 poszukuje wykształcony rolnik na I hipoteke 80-morgowego gospodarstwa, III klasy ziemi. Pierwszorzędne zabezpieczenie i dobry procent. — Oferty Orędownik, Poznań zd 82 739

6. OŻENKI

Kawaler
lat 30, na stałej posadzie szuka panny cośkolwiek gotówką, celem ożenku. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 432

Kawaler
urzędnik, rolnik, lat 35, posiadacy gotówkę ożeni się panią posiadającą gospodarstwo rolne, nieruchomość, skład, nie wyżej swego wieku. Panie poważnie myślące zechcą przesłać zgłoszenia z zaufaniem, z fotografją Orędownik, Poznań zd 82 448

Poszukuję
wspólniczki z kapitałem od 10 000 do 15 000 do koncesjonowanego przedsiebiorstwa istniejącego. — Wiek do lat 35. Panna lub wdowa. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Nadzieja". zd 82 682

7. SPRZEDAŻE

Zakład
fryzjerski zaprowadzony w dobrym punkcie tanio sprzedam. Gdynia, Morska 15. n 15 489

Piegi
żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją „Axela" Krem — słoik 2,— zł, J. Gadebusch, Poznań, Nowa 7. ng 12 201/2

Kolonjalka
towarem, mieszkaniem, w dużej kościelnej wsi zaraz na sprzedaż. Adres wskaże Orędownik, Poznań n 16 449

Cegłę tonówkę i cegłę sufitową
systemu Foerstera mam do oddania w dowolnych ilościach do natychmiastowej dostawy — po cenach przystępnych. Bohdan Neneman, Cegielnia Budzyń, Mosina. Telefon 3. zdg 81 079/80

Rzeźnictwo
Poznaniu, ruchliwej ulicy, mieszkaniem, warsztatem tanio sprzedam zaraz. Oferty Orędownik — Poznań zd 81 406

Młyn
motorowy, przemiał 70 ctr. na dobe, 6 mórg pszennej, 16.000,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 81 466

Kolonjalka
z mieszkaniem w śródmieściu z powodu wyjazdu korzystnie na sprzedaż. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 82 503

Fryzjerski
zakład, damsko-meski, dobrze prosperujący z powodu wyjazdu zaraz sprzedam. Agencja Kurjera Poznańskiego, Krotoszyn. n 15 192

Skład
kolonjalny, zabudowania nowe sześćubikacyjne, chlewy, stodoła, 8 mórg pszennej, 6.000,— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. Znaczek zd 82 409

Gospodarstwo
55 mórg pszennej, zabudowania obszerne, sady, inwentarze nadkompletne pod Poznaniem 14.000 Bartkowiak, Dopiewo, Poznań zd 82 408

Kiosk
dobrze prosperujący, pewna egzystencja, dobre położenie spowodu stosunków rodzinnych sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 628

Osada
20 ha z budynkami z parcelacji majątku Rudki, folwark Szczepy, powiat Szamotuły. Informacje: Biuro Parcelacyjne, Ludwik Gniewosz, Poznań, 3 Maja nr. 5. P 6381-55,31.

Kolonjalkę
w śródmieściu z przyległem mieszkaniem sprzedam spiesznie, tanio, powód wyjazd. Adres Orędownik, Poznań zd 82 464

Dom
nowy, wolny stempla 2½ morgi ogrodu, przy kościele, Poznania, 2 500,— Bartkowiak, Dopiewo — Poznań. zdg 82 410

11. KUPNA

Kupię
torfiarkę wraz z przyrządami, dobrym stanie. Zgłoszenia Ferdynand, Poznań, Ratajczaka 11a, mieszkanie 94, wejście 6. zd 82 570

Łóżka
metalowe kupię dwa lub jedno. Wiadomość Orędownik, Łódź, Piotrkowska 91. n 16 328

18 DZIERŻAWY

Piekarnię
jedyną w kościelnej wsi wydzierżawię lub oddam własny rachunek, objęcie 500,— Oferty Orędownik, Poznań zd 82 436

Zadzierżawię
mniejsze gospodarstwo 10—20 morgowe, warunek dobra ziemia, w jednym planie, koło budynków. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 681

Na ogłoszenia szyfrowane

wymagające złożenia „zgłoszeń" lub „ofert" do „Orędownika" pod nr..... prosimy kierować listy do nas (lub do odnośnej Ekspozytury wydawnictwa naszego) oddzielnie na każde ogłoszenie, nigdy zbiorowo w jednym liście na kilka ogłoszeń. W narożniku dolnym, lewym koperty lub pocztówki prosimy umieścić czytelnie numer ogłoszenia, abyśmy korespondencję, nieotwierając jej, doręczyć mogli inserentowi.

Przykład:

„Orędownik"

zd 57 675

Poznań
św. Marcin 70

Przestrzegamy zgłaszających się przed dołączaniem do ofert dokumentów oryginalnych, świadectw i t. p., gdyż administracja nasza nie przyjmuje odpowiedzialności za ich zwrot, jak wogóle za dalsze załatwienie oferty przez inserenta.

Adres inserenta wskazujemy (zamiejscowym za dołączeniem znaczka pocztowego) tylko w tym wypadku, jeżeli inserent upoważnia nas do tego, podając w ogłoszeniu „Wiadomość" lub „Adres" wskaże „Orędownik" nr......

Administracja.

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 29 sierpnia.

6.30 audycje poranne: — **11.57** sygnał czasu: **12.13** dziennik południowy: **12.23** Trio Polskiego Radja; **15.40** wiadomości gospodarcze: **15.45** „Zabawa w koncert" — audycja dla dzieci w opracowaniu Tadeusza Markowskiego (z Poznania); **16.00** utwory na fortepan w wykonaniu Macieja Striksa, 14-letniego pianisty: **16.30** koncert Chóru Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Ostrowiu (z Katowic): — **16.45** „Stolica państw Bałtyku": „Pare godzin w Rydze" — odczyt Kazimierza Plucińskiego (z Poznania); **17.00** koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Stefana Barańskiego (z Poznania): **17.50** „Kościoły drewniane na Śląsku" — pogadanka z Katowic: **18.50** pogadanka aktualna: **19.00** koncert w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego z udziałem Marji Żabczyńskiej i Andrzeja Boguckiego (z Wystawy Radjowej): **20.15** audycja dla Polaków zagranica: „Jak Polska buduje osiedla robotnicze" (z Wystawy Radjowej): **20.45** dziennik wieczorny: **20.55** pogadanka aktualna: **21.00** recital wiolonczelowy Tadeusza Kowalskiego. Akompanjuje Irena Kurpisz-Stefanowa (z Torunia): **21.30** „Czepiec, gęśle i podwika" — audycja (z Wilna): **22.00** wiadomości sportowe: **22.15** koncert rozrywkowy (ze Lwowa): Wykonawcy: Zwiększona Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego, Kazimierz Ostrowski — tenor, Leon Sak — skrzypce. **23.00** muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

KRAJOWE

Sobota, 29 sierpnia.

Warszawa — 12.03 przegląd rolniczej prasy (z Wilna): **14.30** koncert muzyki rozrywkowej — (płyty): **18.00** „Nasz program": **18.10** „Życie kulturalne stolicy":

Sobota, 29 sierpnia.

Toruń — 12.03 „Mały owad w puszczy" — pog. roln.: **14.30** muzyka francuska (płyty): **15.40** wiadomości gospdarcze z Warszawy; **18.00** „Nasz program"; **18.10** „Paganini" (płyty).

Sobota, 29 sierpnia.

Lwów — 12.03 „Przygoda wenecka" wygł. Włodzimierz Błotnicki; **14.30** program na dzisiaj. „Pare informacyj". Koncert życzeń: **15.40** wiadomości gospodarcze (z Warszawy); **18.00** „Nasz Program": **18.10** recital fortepianowy Józefy Vogelówny: **18.30** lwowski felieton aktualny: „U progu nowego roku szkolnego".

Sobota, 29 sierpnia.

Katowice — 12.03 życie kulturalne Śląska: **12.10** wiadomości bieżące: **13.15** koncert życzeń — (płyty): **14.30** muzyka lekka i taneczna (płyty): **15.30** „Awangardowe pismo Śląska" — pogadanka: **18.00** Swaczyna u Dorotki — audycja dla dzieci; **18.25** „Ondraszkowa ziemia".

Sobota, 29 sierpnia.

Kraków — 12.03 muzyka (płyty): **14.30** humor i sentyment — (płyty): **15.40** wiadomości gospodarcze (z Warszawy): **18.00** pogadanka aktualna; **18.10** chwilka społeczna.

Sobota, 29 sierpnia.

Łódź — 12.03 muzyka z płyt: Melodje świata: **14.30** koncert muzyki rozrywkowej (płyty z Warszawy): **15.40** wiadomości gospodarcze (z Warszawy): **18.00** pogadanka Grzegorza Timofiejowa p. t.: „Dokoła otwarcia muzeum w Łodzi": **18.10** pogadanka społeczna — „L. O. P. P. przystepuje do szkolenia wszystkich w obronie przeciwlotniczej": **18.15** „Polscy rewellersi" (płyty): **22.10** muzyka (płyty): **23.30** koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na sobote:

17.05 Praga. Koncert tria salowego. **Sztockholm.** Utwory Chopina. **17.15 Anglja.** (Nat. Progr.) Muzyka lekka. **Medjolan.** Muzyka taneczna.

18.00 M. Ostrawa. Koncert popularny. **Hamburg.** „Świeży powiew" — koncert ork. **Monachjum** Muzyka popularna. **18.20 Brno.** — Koncert kwartetu cytrzystów. — **18.30 Radio Paris.** Muzyka lekka.

19.00 Koenigswust. „Muzyczka wieczorna" — transm. z Wystawy Radjowej. **19.15 Ryga.** Koncert symfoniczny. **19.25 Wiedeń.** — „Małżonek bogów" — operetka Lehara. **19.30 Praga.** Program rozrywkowy

20.00 Anglja. (Reg. Progr.). — Koncert symf. z Queens Hallu. — **Kopenhaga.** Wesoły wieczór. **20.10 Lipsk.** „Lortzing—Kreutzer" — koncert muzyki operowej. **Berlin.** Wieczór przebojów. **Frankfurt.** — Wesoły wieczór. **Sztutgart.** — Koncert wieczorny. **20.15 Paris P. T. T.:** „Łucja z Lammermooru" opera Donizettiego. **Ryga.** „Frasquita" — operetka Lehara. **20.40 Medjolan** „L'Arlesiana" — opera Ciela. **Bratislawa.** Arje włoskie. **20.45 Anglja.** (Nat. Progr.). Radjorewja.

21.20 Rzym. Koncert orkiestrowy. **21.45 Bukareszt.** Muzyka lekka.

22.00 Anglja. (Nat. Progr.). — Koncert symf. z Queens Hallu. **22.10 Wiedeń.** Recital wiolonczelowy. **22.15 Sztockholm.** Muzyka taneczna. **22.30 Hamburg.** Muzyka lekka i taneczna. **Koenigswust.** Nocna muzyczka. **Lipsk.** „A jutro niedziela" — koncert rozrywkowy. **Praga.** Muzyka lekka i jazzowa. **Anglja.** (Reg. Progr.). — Muzyka taneczna. **Budapeszt.** — Koncert popularny. **22 50 Anglja.** (Nat. Progr.). Muzyka lekka

23.05 Wiedeń. Muzyka taneczna. **23.15 Radio Paris.** Muzyka lekka. **24.00 Sztutgart.** Koncert nocny.

Piekarni
dzierżawy wiosce, mieście najchętniej od właściciela poszukuje. Podanie warunków. Agentura Orędownik, Miłosław Wlkp. ng 16 462

23. ROZMAITE

Akuszerka
udziela porad, dyskrecja. Łódź. Żeromskiego 54. telefon 132-36. n 16 121

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych najelegantsze fasony — Łódź, Limanowskiego 38 (dawn. Aleksandrowska) w pralni. ng 16 296

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Poszukuję
posady woźnego, portjera lub inkasenta. Mogę dać gwarancje hipoteczna. Oferty Orędownik, — Łódź, pod „MRK". n 16 326

Złożę
500 zł kaucji za stałą posadę — woźnego, inkasenta, portjera. — Oferty Orędownik, Poznań zd 82 165

Absolwentka
państwowej szkoły wydziałowej szuka jakiejkolwiek posady — najchętniej w biurze. Miejscowość obojętna. Helena Bartkowiakówna, Górowo, poczta Żydowo, pow. Gniezno. zd 82 447

Pomocnik
kołodziejski z własnemi narzędziami szuka posady zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 468

Czeladnik
piekarski poszukuje posady z kilkoletnią praktyką. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 568

Nauczycielka
młoda, pierwszorzędny dyplom, prefekt niemiecki, francuski, — praktyka w szkole prywatnej szuka posady. Oferty, warunki Poste restante „2372" Silno, koło Chojnic. zdg 80 366

27. WOLNE POSADY

Przedstawicieli
agentów, pensja lub prowizja, poszukuję. Zgłoszenia osobiste Polski Przemysł Kawy, Łódź, Traugutta 9. n 16 325

Potrzebny
uczeń do składu rzeźniczo - wędliniarskiego. Kalisz, Dobrzecka 5, A. Trzesowski. n 15 [illegible]

Dziewczyna
czysta, umiejąca gotować potrzebna ewentualnie z prowincji. Oferty Orędownik, Łódź, pod „uczciwa". n 16 [illegible]

Fryzjerka
i pomocnik dzielni potrzebni zaraz, posada stała, Środa, Kilińskiego 11. ng 16 466

Młodszego
robotnika, stała praca z utrzymaniem za wypożyczeniem 300 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 444

Akwizytorów
zdolnych, do ratalnej sprzedaży platerów ,wysoka prowizja. Zgł. Orędownik, Poznań zd 82 650

Nauczycielka
na leśniczówkę dla dziewczynki. Wałkowice Leśnictwo, poczta Knuszewo, powiat Czarnków. zd 82 413

Pomocnik
szwajcarski potrzebny zaraz. — Nadszwajcar, Maj. Baranowo, powiat Poznań. zd 82 [illegible]

Bufetowa
z obsługą gości z gotówką 200 do 300 złotych. — Posada stała. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 362

Za
wypożyczenie 500—1000 zł dam stałą posadę robotnika, inkasenta. Oferty Orędownik, Poznań zd 82 363

29. ROZRYWKA

Humor zagraniczny



— Idziesz nartować?
— Nie. Do fotografa.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



FRANCUSKA POWIEŚĆ ROMANTYCZNA

37)

Zdradzieckie błyski jej niezapominajkowych oczu stały się żywsze, linje przy ustach ostrzejsze, a uśmiech jej bez litości.

Dziecko, które kiedyś spoglądało na nią z takim zachwytem, to bezimienne stworzenie, ta mała chłopka, którą ubierała i z którą się bawiła, ta młodziutka głuptaska, która z taką gotowością dała się wplątać w jej sieci, była teraz tą wyniosłą księżną, rzucającą na nią zabójcze spojrzenia i nie spostrzegającą jej, gdy ją mijała.

— Co? — jękła, a głos jej brzmiał ochryple i bezdźwięcznie: — co? to żebracze dziecko księżną? To być nie może. To śmieszne poprostu! Istotą, którą jakiś włóczęga podniósł z ulicy, zaszła tak wysoko? Dziewczyna, której miejscem powinien być dom znajdków, ma być księżną Lira? Opowiadasz pan bajki, panie hrabio, tylko w bajkach zdarzyć się mogą takie przeistoczenia.

On uśmiechnął się i czekał cierpliwie na przejście burzy.

— Nie, to, co pani mówię, jest prawdą, — zawołał nareszcie: — to twarz ta sama, tylko że dawniej była to Gretchen, a dziś jest to Kleopatra. Przeistoczenia? A czyliż jest potężniejszy czarodziej jak bogactwo i ambicja? Tam, w Villiers, zwyczajna dziewka poznała rysy, które pani nic nie mówią. Historja pomimo pozornej wątpliwości jest najzupełniej prawdziwą, a czy zaślepienie mężczyzny i przewaga kobiety są tak wielką rzadkością? Ona była piękną, dumną i ambitną, te przymioty utrwaliły ją mocno na zawrotnej wyżynie.

— Ależ to księżna! Toż to śmieszne, niewiarogodne, niemożliwe! — szeptała z uporem. — Księżną ta zabobonna dziewczynka, która modliła się do mnie wpierw jak do anioła, a potem widziała we mnie djabła!

Nie wątpiła już, jakkolwiek miała jeszcze powody do zwątpień.

— A pan przecie sam mi opowiadałeś dawniej, że mała umarła, — ciągnęła porywczo.

— Opowiadałem to, w com wierzył sam i o czem mówili mi ludzie z Villiers. Było pewne, że znikła ze swych okolic i że nikt jej już potem nie widywał przy boku Tricotrina.

— Więc pan przypuszczasz, że gdy się wyślizgnęła i gdy znikła ze swej izdebki na poddaszu, wtedy została przyjęta ze wszystkiemi honorami przez Lirów?

— Nie przypuszczam, lecz wiem napewno, — odparł i opowiedział wszystko, czego się dowiedział od rządcy, wydalonego przez księżnę.

Po blasku jej oczu i po uśmiechu jej ust przebiegał wyraz okrutnej, śmiertelnej nienawiści.

Niespokojne drganie rąk zdradzało wściekłość jej duszy.

— Mogłam była wyżej stanąć, większą być od niej, — zawołała porywczo. — Wielki książę Anatol kochał mnie namiętnie i pragnął gorąco ożenić się ze mną. Ale nie dało się to przeprowadzić, gdyż byłam żoną owego warjata, który zmarł na scenie u stóp moich, podczas gdy pańska księżna stojąc w kole swych wielbicieli, przyglądała się temu! Byłam równie piękną jak ona i w moich żyłach płynęła krew błękitna. I ta oto znajdka osięgła to, co mnie ominęło! Ta bezimienna chłopka, żyjąca z jałmużny, ta marna istota kroczy z całym spokojem przedemną jak największa pani i nie raczy spostrzec nawet kobiety mojej sfery.

Jeżeli pani rzeczywiście tak gorzko nienawidzisz księżnę, mogłabyś teraz obficie jej za to odpłacić, — rzekł zwolna młody hrabia.

— Jakżeż się to stać może? Ona, jak sam pan mówisz, jest prawowitą księżną i legalnie rozporządza swoim olbrzymim majątkiem, nie mogę przeto pozbawić jej ani pozycji ani mienia.

— Nie, tego pani zrobić rzeczywiście nie możesz, ale w pani mocy jest ją zohydzić w obliczu świata. Pani możesz rozpowszechnić historję księżnej i zrobić ją przedmiotem gorzkiej pogardy, skazać ją na zupełne osamotnienie w jej blasku.

— Dopóki będzie miała tutaj i bogactwo, dopóty nie zbraknie jej przyjaciół.

— A pomimo to możesz jej pani zadać cios śmiertelny. Ona kocha kogoś i jest w trakcie powtórnego wydania się za mąż. Pewien cień, pewne tchnienie sromoty, jakie spadnie na nią, a człowiek, który ją ubóstwia, będzie ją wolał widzieć na łożu śmierci, niż powierzyć jej swój honor.

Bezlitosna radość błysnęła w oczach Coriolisy.

— Ach! A tym człowiekiem jest?...

— Estmere!

— Tak, tak, tak! Ale jeżeli on ją kocha, to czy będzie dbał o gadaniny?

— O jej historji? Nie. Ale jej hańba odseparuje ją odeń na zawsze.

— Jej hańba?

Jego uśmiech był znaczący i bardzo wymowny.

— Przebacz, kochana przyjaciółko, ale czyż nie będziemy mogli opowiedzieć, że ona była raz pod pani dachem?

— Rozumiem, — szepnęła: — tak, to wystarczy, to będzie zemsta za mój kwiat, wyrzucony z powozu.

Matka

Gdy lekkie, jasne suknie Coriolisy szeleściły po oświetlonym przez księżyc ogrodzie, z mroków mirtowych krzaków przystąpił do niej jakiś mężczyzna i dotknął jej ramienia.

— Łaskawa pani, czy mogę z panią chwilkę pomówić?

Odwróciła się i spojrzała na obdartusa zdziwiona i gniewna.

— Ach, to pan, panie Fleurus! — zawołała: — ukrywający się jak złodziej! Czego pan chcesz odemnie? Pieniędzy?

— Nie o wiele wprawdzie lepszy jestem, niż złodziej, — odparł, — ale nie jałmużna sprowadza mnie do pani. Przychodzę zakomunikować pani coś, co może nie będzie dla pani bez wartości. Idzie tu o przeszłość. —

Głos mu się urwał. Ta przeszłość była dla niego tak słodka, a teraz tak zupełnie zapomniana!

Coriolis uśmiechnęła się i dała mu znak, ażeby udał się za nią przez drzwi oszklone.

— Mów pan prędko, — rozkazała, rzucając się na fotel. — Jestem zmęczona, a dzień kończy się właśnie. Zrobię dla pana wszystko, co będę mogła, ale nie żądaj pan, ażebym znowu wprowadziła na scenę pańskie opery.

— Nie o to chodzi, — odparł, urażony jej pogardliwym śmiechem. — Jest to — czy pani przypomina sobie niekiedy o swojem dziecku?

— O jakiem dziecku? — zawołała zdumiona.

— O córce Jana Bruna.

Twarz jej spochmurniała.

— Szalony, o czem pan mówisz? — przerwała mu niecierpliwie: — o dziecku, które umarło od lat dwudziestu — —

— Dziecko nie umarło!

— Umarło. I do czego pan chcesz zmierzać? Ja pana nie rozumiem. Mów pan jasno i wyraźnie.

— Właśnie tak robię; córka pani nie umarła i dotąd żyje —

— To nie ma sensu! Jaki oszust nagadał panu takich niedorzeczności? Dlaczego pan wywłóczysz na światło te zadawnione sprawy? Ja brzydzę się niemi, one mi sprawiają uczucie, że już przestałam być młodą.

Ogarnęło ją coś w rodzaju żalu. Nigdy prawie nie myślała o dziecku, teraz dopiero przyszła jej na myśl ta śliczna istotka o złocistych włoskach.

Fleurus zląkł się. Spodziewał się, że sprawi jej tem radość.

— To prawda, — wybąkał, — ona żyje i podobno dobrze jej się dzieje.

— Kto to mówił? — zawołała z gniewem. — Kto mógł rozmawiać z panem o tych dawno pogrzebanych czasach?

Opowiedział jej wszystko. Twarz Coriolisy sposępniała, ale nie czuła ani radości, ani smutku z powodu tego, co usłyszała.

W swej próżności cieszyła się z urody swojego dziecka, nienawidziła go jednak jako wcielenie do pewnego stopnia własnego niewolnictwa.

— Tak, — rzekła z gorzkim uśmiechem, — owa kobieta okłamała Géranta i to dziecko wzrastało jako żywe kłamstwo. Gdzież ono jest teraz i co się z niem dzieje?

— To więcej, niż powiedzieć mogę. Ten człowiek nie mówił tego do Rose Leroux.

— A któż jest ten człowiek? Czyż pan go widział?

— Tak, widziałem go. Ludzie nazywają go Tricotrin.

— Boże! — krzyknęła.

Na jej twarzy był wyraz, który trwożliwą duszę biednego poety zgrozą przejął.

— Kłamiesz pan! — zawołała z dziką porywczością. — Pan kłamiesz! Nasłano tu pana, ażeby mnie nastraszyć tą głupią historją i ażeby mnie rozbroić, zamknąć mi usta co do jej przeszłości. Ponieważ znam tę znajdkę i mogę ją zniszczyć, przysłała więc pana do mnie, ażeby mnie obezwładnić tą bajką o córce Bruna. Pan jesteś jej narzędziem, przyznaj się pan!

— Bóg mi świadkiem, że mówię li tylko prawdę, — zapewnił stary. — Nigdy jeszcze w życiu nie rozmawiałem z tym Tricotrinem i nie wiem, kim lub czem jest pani córka. On również jakgdyby dopiero teraz dowiedział się o tem, i to z gorzkim bólem.

— Milcz pan, milcz! Wierzyłam w historję, którą mi opowiadał Gérant, wierzyłam, że dziecko umarło. Dlaczego zachwiałeś pan we mnie tę wiarę, dlaczego mi pan odkryłeś tę straszną prawdę? I dlaczego właśnie teraz, a nie wcześniej lub później? Kobieta, którą tak okropnie nienawidzę, ma być moją córką, ta dumna księżna, która spoglądała na mnie z taką wzgardą, ma być córką Bruna? Djable, potworze, pocoś mi to powiedział?! Precz z moich oczu! Precz z mego domu! Moja córka — wielki Boże, gdybyś pan był przynajmniej zamilczał dzień jeden jeszcze!

— Powiedziałem pani prawdę, — powtórzył Fleurus nie bez godności: — zapytaj się pani tej Leroux, jeżeli pani wątpisz.

I bez ukłonu wyszedł.

Coriolis stała na miejscu jak wryta; prawda, usłyszana z jego ust, oszołomiła ją niejako.

Nieokreślony dreszcz, który ją przebiegł w chwili, gdy mąż runął bez życia u jej stóp, znów nawskroś ją ogarnął. Jakaś niejasna trwoga wpiła się w jej serce.

W tym samym pokoju zastawiała sidła na niedoświadczoną istotę, która widziała w niej bóstwo!

— Może jeszcze czas, może się jeszcze uda, — spojrzała na zegarek i drżącemi rękami narzuciła płaszczyk.

Kazała zaprzęgać i pojechała do sali balowej, gdzie spodziewała się spotkać tego, którego szukała, i nie zawiodła się. Przed bramą frontową spostrzegła go i przywołała do powozu.

— Co panią tu sprowadza? — zapytał młody człowiek, spostrzegając wielką bladość i niezwyczajną powagę na jej twarzy.

Ręką chwyciła go za ramię.

— Nie możemy nic względem niej przedsięwziąć, — rzekła głucho. — Musimy zaniechać wszelkich ataków na jej honor i na jej stanowisko.

On spojrzał na nią zdumiony.

— Skąd znowu taki odwrót?

— Nie można. Już i tak zrobiliśmy jej dużo złego. Dajmy jej spokój.

— Coriolis, czyś pani przy zdrowych zmysłach?

— Musimy zupełnie zrezygnować z naszych zamiarów, — powtórzyła. — Dowiedz się pan, że ona jest dzieckiem Bruna!

— Dzieckiem Bruna? — powtórzył, nie rozumiejąc, o co chodzi.

— Czy pan nie rozumiesz? Ja byłam żoną Bruna.

— Pani jesteś jej matką? — zawołał przerażony.

— Tak, jej matką! Ów posępny domek nad morzem starczył na gniazdko dla komedjantki, pomyśl pan tylko, nieprawdaż? Ale jak był nieodpowiednim na kolebkę księżnej! Tak, Bruno był jej ojcem. Ona ma jego wielkie, ciemne, marzące oczy. Powinnam to była poznać od pierwszego wejrzenia.

— Ale, mój Boże, jakże się przecie o tem dowiedziałaś?

Coriolis powtórzyła mu to, co jej mówił poeta, i zamilkła.

— To nie ulega wątpliwości, — dodała po chwili. — To córka Bruna, to moja córka! Nienawidzę ją tem bardziej. Wzniosła się na takie wyżyny, jest tak zimna, tak dumna, tak bogata, a wzdryga się, gdy róża, którą dotykała moja ręka, jej ręki dotknie.

Uczucie nienaturalnej zgrozy tego losu, który wiązał obie kobiety, osłupiło młodego człowieka.

— Nie cierpię jej jeszcze bardziej! — syknęła. — Ta istota jest moją, a gardzi mną. Nienawidzę ją, a jednak nic zrobić jej nie mogę. Ona nie powinna nigdy dowiedzieć się o tem, co ja wiem. Owego wieczora, gdy jej ojciec zmarł, siedziała ze śmiechem, ubrylantowana, w teatrze. Boże, jakie to niezwykłe zdarzenia bywają na świecie!

Chanrellon podzielał jej zgrozę, jednakże cieszył się, że wszystkie te okoliczności sprzyjają jego zemście.

— Pan dochowasz tej tajemnicy, — zawołała nagle: — znam tyle pańskich sekretów! Odpowiedz mi pan, czy dasz jej pan spokój?

Milczał.

— Pan musisz dać jej spokój! — powtórzyła gniewnie. — To jej się należy od nas obojga, od pana i odemnie. Jakeśmy się wysilali, ażeby ją zaciągnąć do siebie! A ja, ja pracowałam cały czas dla krzywdy swego własnego dziecka! Czyżby istotnie djabeł rządził światem, czy są istotnie szatany? I cóż, zostawisz pan teraz księżnę w spokoju? Odpowiedz mi pan!

Lekki uśmiech, tak dobrze jej znany, wystąpił na jego ustach.

— Coriolis, pani musisz wprawdzie oszczędzać cześć swojej córki, ale ja muszę ratować honor swojego ojca.

I ledwie wymówił te słowa, wyskoczył z powozu i znikł w ciemności lasku.

Coriolis nie poruszyła się, nie krzyknęła za nim. Po raz pierwszy w swem pomyślnem życiu została oszukana. Jej tajemnica stała się jego tajemnicą i mógł teraz rozszerzać ją dowoli.

— O, szalona, szalona! — westchnęła w duszy: — któż kogo kiedy oszczędzał?

Przed godziną skarżyła się na to, że zemsta się jej wyślizgnęła. Teraz opanowała ją niewysłowiona zgroza wskutek tego, co uczyniła obojgu, mężowi i dziecku.

Wiatr zcicha poruszał falami jeziora w lasku Bulońskim, gwiazdy zbladły, mrok rzedniał, a na wschodzie nisko barwić się jęło czerwonemi ogniami w brylantach na jej szyi.

Wśród chaosu

Tej nocy wrzało i burzyło się pośród ludności miasta Paryża.

— Jutro będzie robota, — rzekł Mi-Minoux ze śmiechem, gdy w zmroku minął jaskinię, w której gnieździła się Rose Leroux.

— Robota? — powtórzył Tricotrin znużony.

— Mówią, że studenci mają zrobić bunt, — odparł Mi-Minoux, dotykając noża za pasem. — Młodzi zostaną oczywiście zmasakrowani, bo rząd jest silny, a oni głupcy. Ale dla nas to okazyjka pomyślna.

Tricotrin nie odpowiedział. Miał ciężar na sercu. Wiedział, że niedoświadczona młodzież łatwo zwyciężona zostanie. I do osobistego smutku przyłączyło się zmartwienie o dobro publiczne.

Pożegnał się krótko z Mi-Minoux i wrócił do Paryża. Pierwsze ciężkie krople burzliwego deszczu spadły, ale burza ociągała się jeszcze, zanim dotarła do Paryża.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Piękna dziewczyna z pudełka od kawy

Tragiczna historja Amerykanki, której jedynym majątkiem była niepospolita uroda

Historja pięknej Gay Hayden stanowi jeden z rozdziałów „wielkiej tragedji amerykańskiej". Jako córka zbankrutowanego przemysłowca, po śmierci swych rodziców, piękna dziewczyna została nagle bez środków do życia — a

jedynym jej majątkiem była niepospolita uroda

Przez kilka miesięcy Gay Hayden starała się o posadę statystki w jednej z nowojorskich wytwórni filmowych, lecz gdy po długich staraniach stanęła na podjum w świetle jupiterów, okazało się, że figura jej pozostawia z punktu widzenia fotogeniczności, bardzo wiele do życzenia. Posiadała niezmiernie piękną twarz i głowę — lecz to było za mało, aby się móc pokusić o laury srebrnego ekranu.

Gay Hayden nie miała zatem innego wyjścia, jak

zaciągnąć się na listę modelek wielkiej giełdy żywych modeli w Nowym Jorku

i codziennie przez 8 godzin defilować przed ludźmi, poszukującymi pięknych twarzy kobiecych dla celów reklamowych. Wreszcie zakontraktowała ją pewna firma fotograficzna, która fotografje pięknej Gay sprzedała następnie wielkiemu koncernowi handlu kawą. Wkrótce fotografja Gay Hayden obiegła całe Stany Zjednoczone, zdobiąc każde pudełko i każdy worek firmy, handlującej kawą.

Do koncernu zaczęły napływać listy z zapytaniami o piękną modelkę. Wreszcie któregoś dnia do Nowego Jorku przybył bogaty farmer z Illinois, nazwiskiem Wood i oświadczył, że

nigdy żadnej kobiety tak nie kochał, jak tę nieznaną modelkę.

Wpłaciwszy olbrzymią sumę, odkupił od wspomnianego koncernu handlu kawą prawo reprodukcji fotografji pięknej Hayden — poznał ją osobiście i oświadczył się o jej rękę.

Przed piękną dziewczyną roztoczyły się nagle wspaniałe perspektywy bogactwa i spokojnego życia bez troski o jutro. Niestety na kilka dni przed planowanym wyjazdem z Nowego Jorku do Illinois w mieszkaniu Gay Hayden zjawiła się policja. Okazało się, że bogaty farmer z Illinois przed kilku dniami w tajemnicy przed piękną dziewczyną

zamordował swą żonę, o której wogóle nie wspominał.

Hayden została aresztowana pod zarzutem współdziałania w tej zbrodni. W czasie śledztwa wyszła na jaw jej zupełna niewinność i Gay Hayden została uwolniona. Jej niedoszły mąż, farmer z Illinois został stracony na krześle elektrycznem.

To był początek... W kilka miesięcy po tych przejściach zakochał się w Gay Hayden bogaty powieściopisarz amerykański. Po trzech tygodniach znaleziono go martwego w jego prywatnem mieszkaniu. Do klapy marynarki przypięta była kartka z napisem:

„Nie powiem już nic!"

I znów Gay Hayden stanęła przed sądem. Nie można jej było jednak i tym razem udowodnić zbrodniczego działania. Po kilkutygodniowem śledztwie wypuszczono ją na wolność.

Ten fatalny łańcuch morderstw nie skończył się

jednak na tych trzech trupach. Ostatnio Gay Hayden przebywała w Londynie, sądziła bowiem, że tragiczne fatum, które prześladowało ją w Ameryce, opuści ją może w Europie. Lecz niestety pomyliła się. W Londynie w pięknej modelce zakochało się dwóch braci, którzy, nie mając innego wyjścia,

w jednym dniu popełnili samobójstwo.

Nieszczęśliwa Gay Hayden stanęła przed sądem i w czasie przesłuchiwania ze łzami w oczach krzyknęła: „jestem najnieszczęśliwszą kobietą na świecie!".

Gay Hayden została uwolniona przez sąd londyński. Lecz niewiadomo, czy ów fatalny łańcuch już jest skończony? Piękna dziewczyna jest przedmiotem ogólnego zainteresowania, a mężczyźni w jej „sile fatalnej" widzą jej największy urok.

Dramatyczne sceny z hiszpańskiej wojny domowej

Zbiorowe samobójstwo 50 komunistów w katedrze w Sewilli

Angielski dziennik „Daily Express" zamieścił sensacyjną korespondencję p. Bertranda de Jouvenel z Sewilli. Jouvenel był pierwszym dziennikarzem, który nadesłał wiarogodne wieści z frontu południowego.

W Sewilli rozegrały się dramatyczne sceny,

w związku z oblężeniem katedry, do której schronili się komuniści.

Wyniosłe wieże historycznej świątyni górują nad miastem, ogarniętem pożarem wojny domowej, a u ich stóp szaleją aktorzy, biorący udział w ponurym dramacie. Wypierani stopniowo ze swych placówek

komuniści ukryli się w olbrzymiej nawie kościoła.

Pięćdziesięciu milicjantów, uzbrojonych w karabiny, postanowiło bronić się do upadłego.

Panuje szalony upał. Na jednej z ulic zatrzymuje mnie oficer-powstaniec, który na wiadomość, że ma do czynienia z dziennikarzem francuskim, proponuje zaprowadzić mnie na plac, na którym ma się za chwilę rozegrać krwawy epilog walki z niedobitkami milicji.

— Czy będziecie bombardować? — zapytałem, gdyż wydawało mi się, że jest to jedyny sposób wypędzenia komunistów z wnętrza świątyni.

— Nie, nie wolno bombardować kościoła — odparł oficer.

Ukryliśmy się w budynku, naprzeciwko katedry. Padł krótki rozkaz. Na placu zaroiło się od mężczyzn dźwigających ciężkie wory, pobrudzone siarką, poczem wszyscy ustawili się w rząd w zaimprowizowanych schronach. Kolejno jeden po drugim zaczęli wybiegać na plac i z niezwykłą szybkością układać wory w bramie kościoła.

Za każdym razem strzelcy i kanonierzy biorą na cel ukrytych napastników, by w razie czego osłonić morderczym ogniem swoich ludzi. Pomimo to dwu powstańców nie wraca z ryzykownej wyprawy.

Dowódca rzuca wezwanie pod adresem ochotników. Zgłasza się dziesięciu młodych ludzi. Obarczeni bańkami z naftą, biegną ku kościołowi i oblewają worki łatwopalnym płynem. Idą zazwyczaj parami, dźwigając ciężkie blaszanki.

Ostatni z rzędu wraca samotnie, gdyż towarzysz jego poniósł śmierć, w chwili, gdy naftą oblewał worki.

Za chwilę gryzący dym wślizgnie się do wnętrza kościoła i zmusi komunistów do kapitulacji.

Oficer przedsięwziął już wszelkie środki ostrożności. Na rogach ulic leżą na ziemi strzelcy z karabinami. Chodzi o zamknięcie wylotów ulic przed uciekającemi komunistami.

Zapada cisza.

Czekamy nieskończenie długo, obserwując chmurę dymu, pełznącą naokoło katedry.

i snującą się wokoło rozbitych okien. Za chwilę wnętrze katedry wypełni się cuchnącym dymem. I my niekiedy czujemy ostrą i przenikliwą woń palącej się siarki. Ktoś zaczyna nerwowo kaszleć. Znowu jest cicho, jak makiem zasiał.

Kapitan decyduje się wejść do katedry i przekonać się naocznie, co się tam dzieje. Pozwala mi towarzyszyć sobie. Wchodzimy przez wielkie rzeźbione oddrzwia do mrocznego przedsionka. Przytykam chustkę do ust, gdyż ohydna woń siarki zaczyna mnie dusić i przyprawiać o mdłości.

Pośrodku świątyni stoją dwa ciężarowe samochody.

W tych samochodach leży mnóstwo trupów. W całej nawie niema żywego ducha.

W obliczu nieuchronnie grożącej klęsce komuniści postanowili popełnić zbiorowe samobójstwo. Fanatyzm Hiszpanów nie ma granic.



W Londynie odbyło się uroczyste podpisanie nowego traktatu angielsko - egipskiego. Na zdjęciu egipski prezes rady ministrów Nahas Pasza (z lewej) opuszcza w towarzystwie min. Eden'a dworzec londyński.

Wzrok, odzyskany po 25 latach

Ślepa od urodzenia — Wrażenia niewidomego

Niezwykłą sensacją dnia w Londynie stał się wywiad, ogłoszony w kilku czołowych dziennikach londyńskich przez jednego z lekarzy, który asystował przy operacji niejakiej Madge Brewer.

Nieszczęśliwa ta dziewczyna, licząca lat 25, była **ślepą od urodzenia i dopiero przed paru miesiącami, po dziesiątej zrzędu operacji, odzyskała wzrok.**

W wywiadzie dziennikarskim, lekarz angielski podał kilka niezmiernie interesujących szczegółów o pierwszych wrażeniach panny Brewer, którą lacet chirurga wyprowadził z mroków ciemnej nocy.

Madge Brewer żyła ćwierć wieku, zdobyła wykształcenie, czytała książki, interesowała się sztuką i wszelkiemi przejawami otaczającego ją świata, mimo, że nigdy nie widziała.

Pierwszym jej wrażeniem było... rozczarowanie. Przyznała się szczerze, że w swej wyobraźni widziała świat znacznie wspanialszym i piękniejszym. Rozczarowali ją zwłaszcza ludzie. Wyobrażała sobie, że ludzie są piękni, znacznie bardziej wysocy i sądziła, że nie istnieją tak wielkie indywidualne różnice w ich wyglądzie.

W pierwszych dniach, Madge Brewer nie mogła sobie wyrobić dokładnego pojęcia o świecie widzialnym, albowiem przebywała w pokoju, w którym panował zmrok. Dopiero w kilkanaście dni po operacji pozwolono jej w narzeczonym lekarza zrobić pierwszy spacer po Londynie w porze wieczornej. Gdy dziewczyna ujrzała neonowe światła reklam, ruch na głównych ulicach, skąpanych w rzęsistem świetle lamp, wystawy składów i magazynów, wówczas dopiero oceniła dar wzroku.

Lecz pierwszą prawdziwą rewelacją dla niej był widok wystawnego okna kwiaciarni. Barwność, delikatność i bogactwo kształtów kwiatów wprawiły ją w niemy zachwyt. Weszła z towarzyszącym jej lekarzem do kwiaciarni i, ukląknąwszy trwała w ekstazie, jakby zahipnotyzowana. Czegoś podobnego nigdy sobie nie wyobrażała. Ślepi w swej fantazji wiele rzeczy wyobrażają sobie wspanialszemi, niż są one w rzeczywistości, lecz zdaniem Madge Brewer, nigdy nie można sobie było wyobrazić coś piękniejszego na świecie, niż żywe kwiaty.

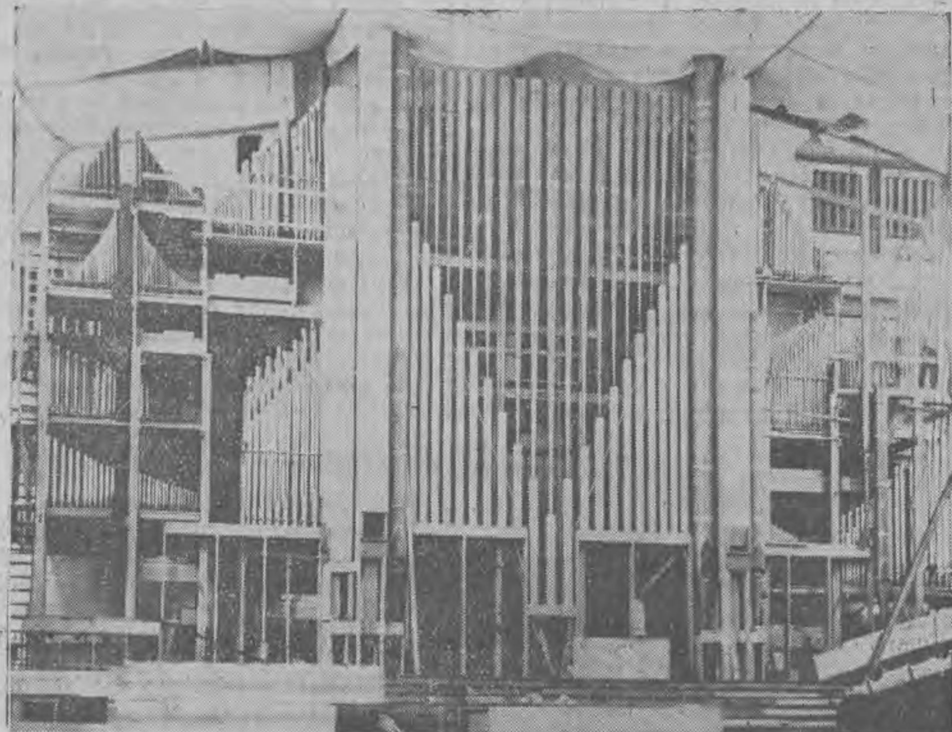
Narazie uzdrowiona najsilniej reaguje na barwy, które są dla niej prawdziwem objawieniem. Im kolor jest bardziej jaskrawy, bardziej żywy, tem wydaje się jej piękniejszy. Narazie nie ma ona zupełnie wyczucia tego, co nazywamy gustem i poczuciem kolorystycznem. Im bardziej krzykliwe zestawienie barw, tem wydaje się jej piękniejsze.

Wysoce harakterystyczny jest szczegół że uzdrowiona nienawidzi koloru czarnego. Być może, nasuwa on jej na pamięć noc, w której przeżyła całe ćwierćwiecze.

Madge Brewer stanowi obecnie przedmiot specjalistów, jest bowiem niezmiernie rzadki wypadek kliniczny, aby po upływie tak długiego czasu udała się na drodze operacyjnej przywrócić wzrok ślepej od urodzenia.

Depesza, którą musiało dźwigać dwóch tragarzy

Podczas imienin w ub. roku prezydent Roosewelt otrzymał ze Stanu Alabama depeszę, pod którą było podpisanych 40.000 osób, a zawierała ona 138.000 słów. Cztery aparaty telegraficzne pracowały przez dzień i noc, by przekazać tę olbrzymią depeszę do Waszyngtonu. Zlepione blankiety depeszy utworzyły dużą belę papieru i potrzeba było dwóch tragarzy, by naładować je na auto ciężarowe. Długość depeszy **wynosiła 400 metrów.**



Największe w Europie organy, posiadające przeszło 16 tysięcy piszczałek, ustawione zostały w Norymbergji, gdzie zagrają po **raz pierwszy na kongresie** hitlerowskim.